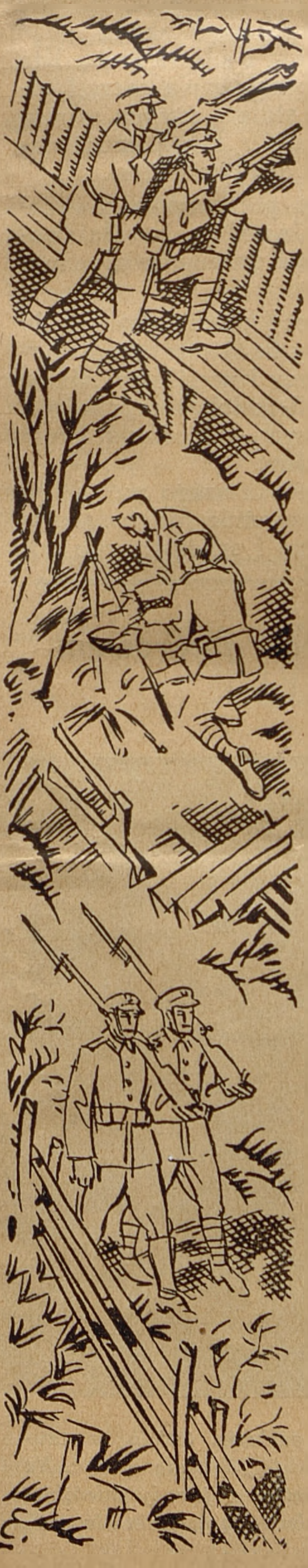
Rok XII. 21 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 34

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO





MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU



Fot. W. Pikiel.

W Ostrowi Mazowieckiej został odsłonięty z okazji święta promocji miejscowej szkoły podchorążych pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pomnik Komendanta w Ostrowi nie jest pierwszym, jaki wzniosło wdzięczne społeczeństwo wskrzesicielowi niepodległości Polski. Jest ich już bardzo wiele na terenie całego kraju. Wznosi je całe społeczeństwo i całe społeczeństwo bierze udział w uroczystościach odsłaniania pomników ku czci Marszałka. W święcie odsłonięcia pomnika Komendanta w Ostrowi poza przedstawicielami rządu i wojska wzięła udział cała miejscowa i okoliczna ludność.

TYLKO PRZEZ STAŁY, CODZIENNY WYSIŁEK PRACY ZBUDUJEMY WIELKĄ POLSKĘ

Przemówienie, wygłoszone przez ob. prezesa W. Stpiczyńskiego na święcie 6 sierpnia

Akt 6-go sierpnia dzieli losy wszystkich nieomal wielkich, zwrotnych, wydarzeń dziejowych: jest on najtrudniejszy do oceny dla naocznych świadków. Wymaga on bowiem z jednej strony pewnej perspektywy, a z drugiej znajomości jego bezpośredniego przedpola dziejowego — by jawić się oczom badacza w rzeczywistych kształtach i wymiarach. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że owe rzeczywiste wymiary dzieła 6-go sierpnia 14 roku, kiedy wreszcie jawią się one oczom polskim odwinięte z mgieł wszelakich zawiści i sporów, olśnią i wypełnią rozkoszną, błogą dumą serca przyszłych pokoleń.

Wiem to również, że wkrótce już cały naród dostrzeże i uzna bezspornie, iż ta właśnie a nie inna data w naszych dziejach współczesnych zawiera w sobie tajemnicę olbrzymiego, decydującego w losach polskich przełomu, po jednej stronie którego stoi trójszyldwach trójzaboru na grobie naszej pogrzebanej wolności, a po drugiej — państwo polskie wolne i niepodległe.

Przekonanie to nie jest wynikiem moich najgłębszych uczuciowych związków z interesującem nas zdarzeniem dziejowem. Wypływa ono ze źródeł czysto rozumowych, z objektywnej — w ramach osiągalnych — oceny faktów.

Pragnę jednak wyjaśnić, że za objektywną ocenę faktów historycznych uważam tylko taką ocenę, którą kształtuje umysł kierowany przez umiłowanie wielkości, a zatem twórczej potencji zjawisk dziejowych. Wszelki inny objektywizm jest fikcją, jest on bowiem poprostu subjektywizmem kaleki, za jakiego uważać należy człowieka, pozbawionego umiłowania wzniosłości.

Jeśli zatem wyrażone przezemnie poglądy nie pasują do wyobrażeń różnych tego typu kalek duchowych, nie wpływa to w niczem na prawdę historyczną, która — na dłuższej przestrzeni czasu nie obawia się żadnych zamachów i prób zniekształceń.

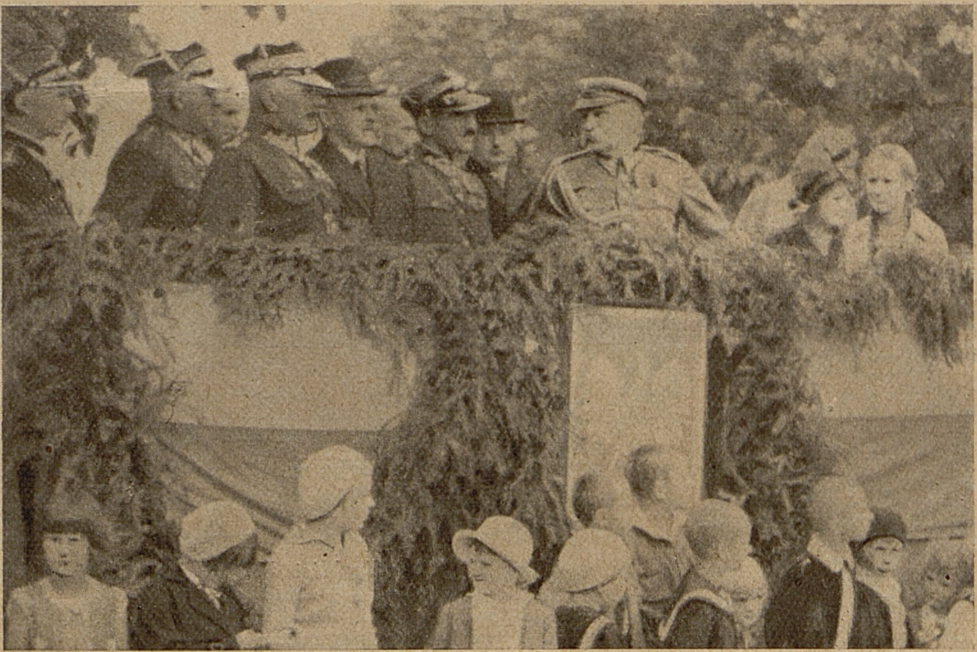
Nie jestem zawodowym historykiem, uchylam się więc od obowiązku wskazania w naszej bogatej przeszłości faktu dziejowego, któryby można połączyć znakiem równania z aktem 6-ego sierpnia, jeśli chodzi o doniosłość i siłę twórczą. Kto wie, czy gdybyśmy w pracy poszukiwania zaczęli cofać się po obszarach minionych stuleci, czy nie zatrzymalibyśmy się aż przy akcie unji z Litwą, która nadała nowy i wspaniały impuls dziejom Polski.

Cokolwiek przecież w tym przedmiocie zawyrokuje kiedyś historja, możemy dzisiaj już z całą swobodą oddać się obserwacji zaiste przewspaniałej mocy twórczej dzieła sierpniowego.

Jeśli dla ustalenia tej mocy uciekniemy się do najbardziej poglądowej metody badawczej, a mianowicie do obserwacji losów twórcy i współuczestników idei i czynu sierpniowego — niepodobna zaprzeczyć, iż dały im one — owa idea i czyn — dominującą rolę w odrodzonem państwie polskiem.

Nie powinny mącić jasności naszego wglądu w proces dziejowy żadne — przeważnie nie mające w nim udziału — spory stronnicze i scholastyczne do-

Pan Marszałek Piłsudski na święcie pułkowem w Wilnie



W dniach 5 i 6 b. m. 1 p.p. Leg. obchodził uroczyście święto pułkowe. Święto zaszczycił swą obecnością Pan Marszałek Piłsudski, przyjmując osobiście defiladę pułku. Na zdjęciu Pan Marszałek na trybunie podczas defilady w towarzystwie wojewody wileńskiego Boczkowicza, i inspektora armji gen. Konarzewskiego. Z boku stoją córeczki Marszałka, Wanda i Jagoda.

ciekania tajników faktów politycznych, będących tylko zewnętrznemi wyrazami niewidocznych, lecz trwających procesów dziejowych.

Cokolwiekby bowiem ktoś mniemał o ewenementach politycznych w odrodzonej już Ojczyźnie, pozostaje faktem, że po wszelkich doświadczeniach z rządami frakcyj politycznych naród, w znakomitej większości, złożył ster państwem w ręce twórcy Legjonów i zaufał tylko ludziom wychowanym w legjonowej szkole ideowej. Że dalej instynkt samoobrony, głęboko drzemiący w narodzie, opowiedział się przeciw tym wszystkim ugrupowaniom politycznym, które podjęły walkę z ideą sierpniową i z jej reprezentantami. Że słowem proces dziejowy potępił tę walkę i uwieńczył zwalczaną ideę, potwierdzając jej żywotność, jej prymat, jej niezbędność.

Jeśli ktoś, myśląc o Marszałku Piłsudskim i jego dzisiejszej roli w Rzeczypospolitej, pamięta tylko, iż jest on zwycięskim wodzem z r. 1920 i b. Naczelnikiem Państwa, nie ogarnia całego łańcucha przyczyn, etapów i skutków. Albowiem trzeba *przedewszystkiem* pamiętać, iż jest on twórcą i komendantem I Brygady Legjonów, mało tego, że jest on ojcem idei, która zkolei zrodziła I Brygadę.

W listopadzie 1918 r. Marszałek został obdarzony przez naród władzą dyktatorską a w dwa miesiące później jednogłośnie przez sejm urzędem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza *tylko dlatego*, że był twórcą dzieła z dn. 6-ego sierpnia.

Wojnę w 1920 roku wygraliśmy *tylko dzięki temu*, że poprzedził ją 6-y sierpień, że były Legjony, że Komendant ich zaprawił się do roli Wodza Naczelnego miljonowej armji polskiej i że kilkunastotysięczny korpus ideowych żołnierzy - legjonistów zdołał tchnąć ducha w martwą masę rozbitków wojskowych z armij zaborczych, zgromadzonych w zaimprowizowanych formacjach armij odradzającej się Polski.

Wreszcie groźną klęskę wynaturzenia ustroju parlamentarnego i parlamentarnych rządów opanowała Polska *tylko* dlatego, że posiadała w rezerwie twórcę i wychowanków idei sierpniowej i że *mogła* ich powołać do swojej służby i obrony, że *mogła* złożyć w ich ręce swoje losy.

Bliższe wniknięcie w doniosłość tych owoców dzieła 6-ego sierpnia uchyli wszelkie wątpliwości co do jego przełomowego dla dziejów naszych znaczenia, pozwoli ocenić bujność przyświecającej mu idei.

Wielość jej wyrazu została już dawno ustalona i rozpoznana, a niewątpliwie długo jeszcze będzie analizowana i pogłębiana. I dzisiaj bowiem, po 18 latach dzielących nas od dnia wymarszu w bój o wolność pierwszych legjonistów, jesteśmy dopiero na jednym z etapów rozwoju i fruktyfikowania tej idei, — ściele się przed nią jeszcze przyszłość daleka, sięgająca w czasy, które możemy sobie tylko usiłować wyobrażać, albowiem my, nasze pokolenie, nie będziemy ich już przeżywać.

Lecz wydaje się, iż jedno z oblicz idei sierpniowej, a mianowicie jej oblicze duchowe, wymaga szczególnego zainteresowania, zwłaszcza w warunkach dzisiejszej rzeczywistości, wobec szerzącego się tu i ówdzie zwątpienia w możność pokonania przez człowieka doświadczeń losu.

Jeśli odwieczny problem męczący człowieka myślącego, streszczający się w zadawaniu sobie pytania: jakie są granice możliwości człowieka w dziedzinie czynu? czego może on dokonać, i jakie pokonać przeszkody? — jeśli problem ten dzisiaj, w dobie wzmożenia ciężarów, rozstrzygany jest tak łatwo i zbytecznie w duchu pesymizmu, — staje się omal koniecznością rzut oka na przedpole dziejowe czynu sierpniowego i drogę jego powstawania.

Niewola!

Gdy się dzisiaj mówi o niej z młodymi obywatelami, wychowanymi w wolności, mającymi przed oczyma wysokie symbole suwerenności narodu, świadomością polityczną obracającemi się w atmosferze demokratycznego porządku rzeczy i idei wolnościowych — jakże trudno musi im być zrozumiały ponury stan bezbronnej egzystencji w rękach satrapów, jakim była niewola nasza.

Trzeba się bowiem przenieść myślą w epokę zupełnie odmienną, epokę „krwi i żelaza" — jak ją trafnie określił Bismarck — epokę stanowienia faktów politycznych mieczem wojny, roz-

300 tysięcy pielgrzymów przybyło na uroczystości jubileuszowe na Jasnej Górze



Rocznica 550-lecia sprowadzenia na Jasną Górę Cudownego Obrazu Matki Boskiej przez księcia Władysława Opolskiego zgromadziła w Częstochowie przeszło 300 tysięcy pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Na zdjęciu fragment uroczystej procesji na wałach klasztornych. Za Cudownym Obrazem postępuje Pan Prezydent w towarzystwie min. Jędrzejewicza oraz reprezentantów władz i organizacyj.

strzygającym o prawie narodów do wolności, pozbawionej wszelkich gwarancyj międzynarodowych.

W owej epoce tylko *krew* własna była stawką niewolnika w grze o wolność, a jedynie *walka* celową formą tej gry.

Fakt, że po powstaniu styczniowem brak wiary we własne siły spowodował impas ducha narodowego, znajdującego sobie cnotliwe usprawiedliwienie tchórzostwa w t. zw. pozytywiźmie i pracy organicznej, nie może być uważany za wskaźnik, iż nagle nastąpiła jakaś zmiana ducha epoki, a w związku z tem położenia naszego narodu, usprawiedliwiająca wiarę w skuteczność innych niż walka, środków pracy wyzwoleńczej. Nie. Nic się nie zmieniło na świecie, tylko myśl wyzwoleńcza przygasła na ziemiach polskich. Gdy się przebudziła u schyłku XIX stulecia, była znów myślą o walce.

To Józef Piłsudski był tym, który przetworzył tę myśl na czyn, który sformułował zasadę: „ani niepodległości kraju naszego, ani takich warunków, w których walka nasza z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnio - europejski, nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. Rozumiemy wszyscy, że o nasze cele tak polityczne, jak i społeczne *musimy walczyć*. I to nie na języki, nie za pomocą bibuły zadrukowanej, lecz *z bronią w ręku*. I odtąd wszystkie jego wysiłki, wszystkie jego przemyślenia i działania szły w kierunku uzbrojenia ramienia narodu do walki o wolność.



Ob. red. Stpiczyński, przewodniczący Rady Wychowania Obywatelskiego, przemawia do strzelców okręgu stołecznego na dziedzińcu koszar Blocha, w rocznicę Kadrówki.

To Józef Piłsudski — w epoce powszechnego ducha upadku i bojaźni przed jakiemkolwiek narażaniem się moskalom — postanowił, po próbach bojowej akcji rewolucyjnej, tworzyć wojsko polskie, przygotowywać naród do normalnej, regularnej wojny.

Konfrontacja tej — zaiste szalonej decyzji z warunkami niewoli, pozwala nam ocenić jej heroizm, jej wielkoduszność, jej moc, jej wielkość.

Tworzyć wojsko! To znaczy obudzić w narodzie ducha heroizmu, rozpalić w nim miłość honoru i miłość wolności do takiego napięcia wszystkich strun duszy, by poprzez pogardę dla życia w poniżeniu i hańbie niewoli odczuł tęsknotę i błogą radość dania ofiary z krwi i z mienia, rzucenia się w wir krwawej walki z przemocą.

Cóż za ambicja niepojęta, cóż za potęga ducha—takie rodzącego decyzje i po takie sięgającego zadania? Cóż za wiara w siły i możliwości osiągnięć człowieka, — cóż za fantastyczne poczucie godności ludzkiej.

Gdybyśmy chcieli obrazowo ująć decyzję i pracę Piłsudskiego w tym, przedwojennym czasokresie, ujrzelibyśmy go u stóp olbrzymiego stosu popiołów, spalonego — zdało się bez reszty — heroizmu i ducha rycerskiego narodu, w wojnach i walkach powstańczych lat 1831 i 1863. Oto wszystko co było wiarą, zapałem i zdolnością walki z niewolą spłonęło. Obok stosu popiołu tych bezcennych wartości przechodzili już wszyscy jeno z pieśnią żałobną na ustach, jak nad pomnikiem życia, które kiedyś kwitło, lecz któremu już nigdy nie danem będzie odrodzić się z popiołów.

I oto on jeden, jeden skromny wówczas i garstce przyjaciół tylko znany człowiek, imieniem Piłsudski, uwierzył, że przed tym olbrzymim stosem popiołu, gdzieś w głębi jego przepaścistego wnętrza, tli się jeszcze iskierka życia i że można ją rozdmuchać w płomień nowego życia, który orzeźwi i zahartuje zwątlałą duszę polską, obudzi dawne jej cnoty i zniszczy przywary niewoli.

Oto w czem leży rewelacyjna siła dziejowa odkrycia Piłsudskiego.

Odrzucił wszelkie kunktatorstwo z okupantami i sam w noc cichą, nie zwracając niczyjej uwagi, nie dzieląc się z nikim swą decyzją, zbliżał się do stosu i dmuchał weń. I wreszcie znalazł iskrę i dobył z niej płomyk mały. Zebrał wokół siebie paru przyjaciół, którzy oddali się pod jego rozkazy, by robić wojsko polskie. Uwierzyć wówczas musiał, iż jest na właściwej drodze i już jej nie opuścił, już w nią nie zwątpił, już się do niej nie zniechęcił.

Jakiekolwiek znane i nieznane — w duszy jego zamknięte — musiał na niej pokonywać przeszkody, ilekolwiek udręki i goryczy i mozołów kosztowało utworzenie pierwszych kompanji regularnej wojskowej organizacji strzeleckiej, by dnia 6-go sierpnia pokazać światu za wiązek I Brygady Legjonów Polskich — polskiego wojska idącego w wojnę narodów pod sztandarem polskim jako awangarda Państwa Polskiego, — czemże jest to wszystko wobec wspaniałości zjawiska, jak rozszerzający się z rozdmuchanej pod stosem popiołu iskry płomień ogarniał stopniowo coraz szersze zastępy narodu, by go uczynić zdolnym do życia, zdolnym do walki o wolność zdobycia, obrony i ukochania.

Mozoły i trudy przeminęły — dzieło pozostało. Cóż ono nam mówi?

Mówi ono, że wielkim jest człowiek w uporze pracy dla celów wzniosłych, dla idei szlachetnych. Że dzieje, a z nim losy ludzkie, kształtuje wola i praca człowiecza. Że niema ani beznadziejnych sytuacyj ani niepokonanych trudności dla ludzi czynu i ludzi woli. Że tylko małość i tchórzostwo ducha rodzą czarne barwy pesymizmu. Że opuszczenie rąk jest dezercją od życia, jest kalectwem, dla którego niema ani usprawiedliwienia, ani rozgrzeszenia.

Albowem człowiek *może* jeśli *chce* warunki swego życia, losy swoje, swojej gromady, swojego narodu — wzbogacać, uszlachetniać, kierować ku pomyślności i ku szczęściu. Trzeba zatem, aby chciał. By chciała jednostka, by chciał naród cały.

By chciał żyć i rozwijać się naród nasz, który ma przed sobą olbrzymie możliwości rozwoju, a których nie zdobędzie ani przez biadanie, ani przez wyrzekanie, ani przez zawiść, jeno przez stały, codzienny wysiłek pracy, opromieniony wiarą w jej skuteczność.

Oto co idea 6-go sierpnia przekazuje nam dzisiaj ze skarbca swojej płodności i wiecznej, nieśmiertelnej żywotności.

NA SZLAKU PIERWSZEJ KADROWEJ

ROŚNIE MOC I TĘŻYZNA POLSKIEJ MŁODZIEŻY

Po dziewiątym Marszu Szlakiem Kadrówki

Kraków bardziej niż kiedykolwiek przedtem przybrał tego roku, w przededniu Marszu Szlakiem Kadrówki, odświętny wygląd.

Złożyła się na to obok tradycji także ta okoliczność, że w tegorocznym marszu jako widzowie brali udział przedstawiciele wojskowi Łotwy i Finlandji, przyczem z powodu przeszkód natury służbowej nie mogli przybyć przedstawiciele Estonji i Rumunji.

To też nie dziw, że obok flag naszych powiewały w mieście i na szlaku flagi wymienionych państw. Imponująco też wygląda komenda okręgu, udekorowana wielobarwnemi flagami, na tle pięknej Bramy Florjańskiej.

Niektóre drużyny przybyły już dnia 4 sierpnia do Krakowa. Reszta stawiła się punktualnie dnia następnego. Kwatery w b. r. znajdowały się na Łobzowie, skąd podobno bliżej na start niż z dawnych kwater w Domu Żołnierza.

Na kwaterach wre gorączkowy ruch. Przedewszystkiem „znęcają się dokładnie" nad zawodnikami lekarze. Pozatem kierownictwo marszu zawsze ma coś do zakomunikowania. Wyżywieniem 38 drużyn zajmuje się specjalny komitet z ob. Michalskim na czele. Mądre i doświadczone drużyny odpoczywają, nowicjusze wałęsają się po koszarach bez celu.

Rankiem dnia 5 już o godz. 3 drużyny są na nogach, by po śniadaniu raźno się udać na start.

Zwyczajem dorocznym przemówił do drużyn Komendant Główny Zw. Strzeleckiego, odczytując następnie rozkaz Komendanta Piłsudskiego do I Kadrowej.

Ob. ppłk. dypl. Władysław Rusin nawiązał w swojem przemówieniu do pięknej tradycji sierpniowego, legjonowego czynu i podkreślił wielkie walory wychowawcze odbywanego co roku na szlaku Pierwszej Kadrowej marszu.

„Dumni powinniśmy być — mówił ob. Komendant Rusin — że to nam przypadło w szczęśliwym udziale być spadkobiercami ideowymi pierwszych żołnierzy Komendanta Piłsudskiego.

Zdajemy sobie sprawę z ich bohaterskiego czynu, czcimy ich trudy i krew, przelaną dla wyzwolenia narodu z twardego jarzma niewoli i za szczęście poczytujemy sobie to, że w wolnej i niepodległej Polsce możemy na szlaku Pierwszej Kadrowej odbywać nasze coroczne, tradycyjne igrzyska marszowe i że w pracy nad przygotowaniem siebie do obrony kraju przemierzać możemy własnemi stopami tę drogę, która pamięta historyczny marsz szarych legjonowych bohaterów, kierowanych ku zwycięstwu mądrym genjuszem ich Komendanta.

Mamy pozatem jeszcze jeden powód do dumy i wielkiej radości: Tegorocznym Marszem Szlakiem Kadrówki kieruje Zastępca Pierwszego Wiceministra Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki, były komendant Kompanji Kadrowej, znany wówczas powszechnie pod imieniem „obywatela Zbigniewa".



Kmdt Główny Z. S. ob. płk. dypl. Rusin, Inspektor Z. S. ob. kpt. Muszkiet-Królikowski oraz ob. obw. Janicki na trasie marszu.

Wśród nas przebywa dziś mąż, który na rozkaz swojego Wodza wyprowadził z pod krakowskich Oleandrów Kompanję Kadrową na walkę z zaborcą o wolność.

Dziś przeszłość naszego Związku podaje nam w osobie Obywatela Zbigniewa rękę. Jego kompanja nosiła ten sam strzelecki mundur, który i my teraz nosimy.

Lecz nietylko to stanowi powód do naszej wielkiej radości.

Wiemy doskonale, że nietylko mundur i nietylko historję przedwojennych strzelców odziedziczyliśmy i, że jak oni stawiali za cel swój odzyskanie niepodległości, tak my obecnie za zadanie nasze uważamy rozbudować życie niepodległego państwa i stać na straży całości granic.

Pamiętamy zawsze i zawsze za wzór w naszej pracy dla dobra Państwa sobie stawiamy strzelców i legjonistów i to nas napawa największą radością. Mając tak piękne wzory pracy i poświęcenia, możemy być całkiem pewni, że i my nasz obowiązek wobec Państwa i narodu spełnimy".

Po przemówieniu ob. ppłk. Rusina i przedstawiciela miasta, ob. Frank sprawnie ujął start w swe ręce i drużyny raźno ruszyły naprzód.

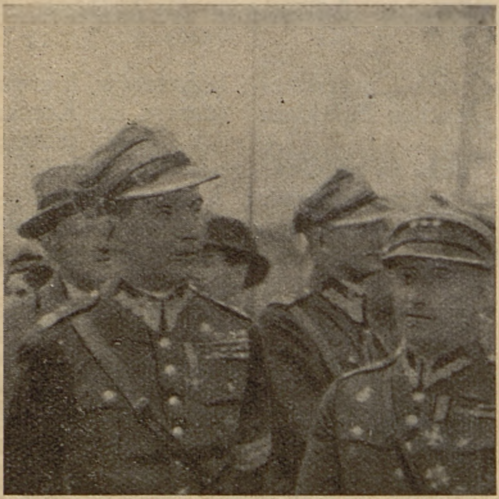
Na starcie sporo publiczności — mimo wczesnego ranka. Wszyscy z zaciekawieniem spoglądają na gen. Kasprzyckiego, tegorocznego kierownika marszu, ongiś przed laty dowódcę I-ej Kadrowej! Obok niego ciekawie spozierają na odmaszerowujące drużyny d-ca korpusu p. gen. Łuczyński, Komendant Główny Z .S. ob. ppłk. dypl. Rusin, delegaci wojskowi Łotwy i Finlandji ppłk. ppłk. Winters i Swendson, oraz sporo osób z pośród władz rządowych i miejskich.

Drużyny nauczone doświadczeniem roku ub. nie spieszą. Wszak każdy klm. trzeba przebyć w myśl regulaminu w 11 min. Pogoda jak na zamówienie chłodna i po deszczu. Pięciominutowy odpoczynek wprowadzony w b. r. pierwszy raz na próbę, zdał egzamin przydatności. Wszak każdy piechur miał już coś do poprawienia.

Trasa marszu była tego roku zorganizowana jak

nigdy. Z tego też tytułu w czambuł trzeba ją potraktować i powiedzieć, że wszystko było z bardzo małemi wyjątkami galanto! Mimo dzień roboczy było na trasie bardzo dużo ludzi, którzy już z brzaskiem dnia zajęli obserwacyjne posterunki.

Nie mówię już o niedzieli w Jędrzejowie, gdzie tłumy ludzi zaległy metę, no i naturalnie w Kielcach, gdzie tego roku zebrała się rekordowa liczba publiczności. Mimo poniedziałku wielkie święto!!!



Gen. Kasprzycki, kierownik IX Marszu w towarzystwie gen. Łuczyńskiego obserwuje maszerujące drużyny.

Tłustym drukiem należałoby uwypuklić pracę lekarzy marszu pod kierownictwem ob. obwodowego dr. Kwiatkowskiego z całym sztabem pomocników. Nie wiem, ile tam zrobiono opatrunków i innych zabiegów. Wiem tylko, że rzetelnie cały czas pracowano. Dzielnie pomagały lekarzom strzelczynie pod wodzą ob. Krawczykowej i ob. Stachowiczówny. Doskonale też wykorzystano tę żeńską armję na punktach żywnościowych. Inowacją zresztą bardzo praktyczną i higjeniczną było przygotowanie całych baterjy butelek z herbatą, którą spragnieni marszowcy albo wprost wlewali do gardła albo też przelewali do manierek na drogę. Jak z tych jednakowych na całym szlaku butelek wywnioskowałem, skasowana została indywidualność zaopatrywania postojów i wszystko zostało wzięte równo i sztywno pod sznureczek.

Ale przejdę od tych gospodarczych spraw do drużyn. Przedewszystkiem, jak maszerowały? Musi, że dobrze — skoro na 38 startujących 37 ukończyło chlubnie marsz!

Jak widać, nie poszły w las liczne głosy i rozkazy, podkreślające ważność umiejętnego obucia nóg. Widziało się wprawdzie jeszcze tu i ówdzie krających scyzorykami suche obuwie, by nie uwierało, ale widziało się sporo dobrego obuwia, doskonałych wełnianych skarpetek oraz „wynalazków" — jak naprzykład używanie do marszu miękkich trzewików bokserskich z dorobionemi zelówkami, dobrze podbitemi gwoździmi.



W Książu Wielkim „orlątka" strzeleckie owacyjnie witały maszerujące drużyny.

Zdaje się również, że drużyny, wykorzystując należycie odpoczynki (wszędzie było sporo słomy do leżenia) i mając dostateczną dozę napojów były świeże z bardzo małemi wyjątkami, no i temi drużynami, które na mecie w Kielcach, zgrywały się na bohaterów marszem aż do przesady wyżyłowanych. Czy nie lepiej to przyjść na metę po dziarsku i nie udawać cierpiętnika?

Gdyby nie rozmyślna niedyscyplina w drużynie Lublina wszystkie drużyny byłyby marsz ukończyły. Byłby to pierwszy tego rodzaju wynik. Ale po tem, co widziałem, spodziewać się tego możemy na Dziesięciolecie Kadrówki.

Doskonale spełnili swą rolę kolarze. Wprowadzenie dwu kolarzy przy drużynach okazało się bardzo szczęśliwe.

Wyniki marszu przedstawiają się jak poniżej:

Kategorja drużyn wojskowych (A) wynik ogólny za dwa etapy plus strzelanie.

Startuje 10 drużyn, marsz kończy 10 drużyn:

1. 30 p. p. — Warszawa, 540.00 pkt. (najwyższa osiągalna liczba punktów), 2. Centr. Szkoła Straży Granicznej — 511.00 pkt., 3. 16 p. p. — Tarnów — 498.25 pkt., 4. 4 p. p. — Kielce — 486.00 pkt., 5. 22 p. p. — Siedlce — 484.00 pkt., 6. 21 p. p. — Warszawa — 480.00 pkt., 7. 3 baon lotn. — Poznań — 473.00 pkt., 8. 74 p. p. Lubliniec — 466.00 pkt., 9. 35 p. p.— Brześć n/B. — 461.25 pkt., 10. 69 p. p. Bydgoszcz — 351.00 pkt.

Kategorja drużyn P. W. starszych (B) klasyfikacja jak wojskowych. Startuje drużyn 12, kończy marsz 12.

1. Z. S. Powązki - Warszawa — 536.75 pkt.
2. Z. S. „Orlęta" — Kraków 503.00 pkt., 3. Z. S. Piotrków 498.50 pkt., 4. Z. S. Sucha 498.00 pkt., 5. Z. S. Przemyśl 493.50 pkt., 6. Z. S. Poznań I 461.00 pkt., 7. Z. S. Monopol Spirytusowy — Kraków 453.00 pkt., 8. Straż Pożarna — Rejów 431.50 pkt., 9. Z. S. Radymno 425.75 pkt., 10. Straż Pożarna—Kraków 404.25 pkt., 11. Kolejowe P. W. — Kowel 385.50 pkt., 12. Z. S. Łódź 141.00 pkt. Łódź maszerowała w 5-ciu zawodników od połowy II etapu. Nie dziw też, iż osiągnęli tak słaby wynik. Podkreślić jednak należy dobrego ducha drużyny.

Kategorja drużyn P .W. młodszych (C) Drużyny te startują na czas jedynie pół ostatniego etapu. Strzelanie odbywają narówni z poprzedniemi. Punktacja o połowę mniejsza.

1. Z. S. Poznań II 260.50 pkt., 2. Z. S. Wilno 256.25 pkt., 3. Z. S. Skarżysko 252.00 pkt., 4. Z. S. Siedlce 245.50 pkt., 5. Z. S. Krasnystaw 236.00 pkt., 6. Z. S. Chrzanów 229.50 pkt., 7. Z. S. Grodno 228.00 pkt., 8. Z. S. Okr. Północ 223.25 pkt., 9. Z. S. Łask 222.50 pkt. 10. Z. S. Kielce 221.75 pkt., 11. Z. S. Radomsko

214.75 pkt., 12. Z. S. Toruń 214.25 pkt. 13. Z. S. Pińczów 206.50 pkt., 14. Z. S. Żółkiew 188.00 pkt., 15. Z. S. Zagożdżon 184.00 pkt. W grupie tej startowało 16 drużyn, marsz ukończyło 15.

W grupie drużyn kat. A B i C. podkreślić należy znaczny postęp w strzelaniu. Gdy w roku ub. najlepszy wynik strzelania przedstawiał się w grupie wojskowej — 67 pkt. (30 p. p.), obecnie 104 pkt. (bez 2 pkt. karnych). W grupie drużyn P. W. wynik ten wynosił w roku ub. 32 pkt. (Z. S. Łódź — miasto) — obecnie 58 pkt.



Przedstawiciele wojskowi: Finlandji—ppłk. Swenson i Łotwy — ppłk. Winters na starcie w Oleandrach

Wyniki strzelania najlepiej obrazuje poniżej podana tabela (bez odejmowania pkt. karnych):

1. 30 p. p.—104 pkt., strzelało 12 strzelców.

2. Baon lotn. — 93 pkt., strzelało 11 strzelców.

3. 4 p. p. — 89 pkt.—strzelało 10 strzelców.

4 Straż graniczna — 83 pk. — strzelało 12 strzelców,

5. 74 p. p.—72 pkt.—strzelało 11 strzelców,

6. 16 p. p. — 69 pkt. — strzelało 12 strzelców.

7. 22 i 35 p. p. — po 68 pkt. — strzelało 11 strzelców,

8. Z. S. Poznań II — 58 pkt. — strzelało 12 strzelców,

9. Z. S. Wilno—53 pkt. —strzelało 12 strzelców

10. Z. S. Warszawa — 51 pkt. — strzelało 12 strzelców,

11. 62 p. p. — 45 pkt. — strzelało 8 strzelców.

12. Z. S. Siedlce i Skarżysko — po 41 pkt. — strzelało 12 strzelców,

13. Z. S. Sucha i Piotrków—po 40 pkt. — strzelało 12 strzelców,

14. Z. S. Przemyśl — 35 pkt. — strzelało 12 strzelców,

15. Z. S. Krasnystaw — 33 pkt. — strzelało 12 strzelców,

16. Z. S. Północ — 30 pkt. — strzelało 12 strzelców,

17. Z. S. Zagożdżon — 29 pkt. — strzelało 12 strzelców,

18. Z. S. Grodno i Lublin — po 28 pkt. — strzelało 12 strzelców,

19. Z. S. Monopol Spiryt. Kraków — 27 pkt. — strzelało 12 strzelców,

20. Kolejowe P. W. Kowel — 26 pkt. — strzelało 9 strzelców,

21. Z. S. Toruń — 24 pkt. — strzelało 12 strzelców,

22. Z. S. Orlęta i Poznań I — po 23 pkt. — strzelało 12 strzelców,

23. Straż ogniowa Rejów — 21 pkt.—strzelało 10 strzelców,

24. Z. S. Radomsko — 20 pkt. — strzelało 11 strzelców,

25. Z. S. Łask— 19 pkt.—strzelało 12 strzelców,

26. Z. S. Kielce — 18 pkt. — strzelało 12 strzelc.,

27. Z. S. Radymno i Straż Pożarna Kraków— po 17 pkt. — strzelało 12 strzelców,

28. Z. S. Żółkiew — 16 pkt. — strzelało 10 strzelców,

29. Z. S. Łódź miasto — 12 pkt. — strzelało 5 strzelców,

30. Z. S. Pińczów—9 pkt.— strzelało 9 strzelców.

Są to suche wyniki strzelania. O wyniku naturalnym powinna decydować zasadniczo przeciętna.

Mistrzostwo okręgowe za 3 najlepsze drużyny z poszczególnych okręgów przypadło okręgowi Kraków, następne miejsca zajęli Łódź oraz okręg Przemyśl.

W wyniku obliczenia 10 miejsc w klasyfikacji grupy wojskowej i p. w. starszej — startujących na równych warunkach przedstawia się następująco:

1. 30 p. p. — 540 pkt., 2. Z. S. Powązki - Warszawa — 536.75 pkt., 3 .Straż Graniczna — 511.50 pkt., 4. Z. S. Orlęta - Kraków — 508.00 pkt., 5. Z. S. Piotrków — 498.50 pkt., 6. 16 p. p. — 498.25 pkt., 7. Z. S. Sucha — 498.00 pkt. 8. Z. S. Przemyśl—493.50 pkt., 9. 4 p. p. — 486.00 pkt., 10. 22 p. p. — 494.00 pkt.

Jak z powyższego wynika strzelcy poczynili w ostatnim roku znaczne postępy.

W pierwszej dziesiątce grupy A i B. razem wziąwszy znajduje się 6 drużyn strzeleckich.

Organizatorom marszu z kmdt okręgu Z. S. Kraków ob. okręg. Naimskim oraz organizatorowi strzelnicy mjr. Stawarzowi należy się szczere uznanie za siłę pracy jaką w marsz włożyli

M. Kurleto.



Strzelczynie dowodziły całemi baterjami butelek z lekko osłodzoną herbatą.

ŚWIĘTO SZÓSTEGO SIERPNIA

STAŁO SIĘ W STOLICY IMPONUJĄCĄ MANIFESTACJĄ

Na cześc historycznego wysiłku pierwszych strzelców

W osiemnastą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej odbyła się w Warszawie o godz. 10 w kościele garnizonowym przy ul. Długiej solenna msza św., celebrowana przez ks. prałata Michalskiego. Na nabożeństwie obecni byli m. in. pp. wicemin. Piestrzyński, gen. Skierski, gen. Wieniawa-Długoszowski, wicewoj. Olpiński, posłowie i senatorowie BBWR., prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego mec. Paschalski, prezes Rady Wychowania Obywatelskiego Z. S. red. Stpiczyński, przedstawiciele Związku Legjonistów z prezesem dyr. Dziadoszem na czele, weterani 63 roku, delegaci oddziałów wojskowych garnizonu warszawskiego, oddziały Związku Strzeleckiego, delegaci organizacyj P. W. i stowarzyszeń społecznych z pocztami sztandarowemi. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Michalski.

O godz. 11-ej rano na dziedzińcu koszar Blocha w Alejach 3-go Maja odbyła się koncentracja oddziałów okręgu stołecznego Związku Strzeleckiego. Na zbiórkę przybyło 5 bataljonów strzelców oraz samodzielne oddziały strzeleckie: marynarzy, straży ogniowej, cyklistów i strzelczyń. Oddziały przedefilowały przed przewodniczącym Rady Wychowania Obywatelskiego Strzelca red. W. Stpiczyńskim i komendantem okręgu stołecznego ob. Żochowskim. Po defiladzie oddziałów ustawionych w czworoboku red. Stpiczyński wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W południe odbyła się w Filharmonji uroczysta akademja, zorganizowana przez komitet obchodu rocznicy 6-go sierpnia. Akademja zgromadziła około 2.000 osób. Między inn. przybyli pp.: wiceministrowie: Piestrzyński, Korsak, Gallot, Doleżal, wyżsi oficerowie z gen. Wieniawą - Długoszowskim na czele, posłowie i senatorowie, delegaci związków wojskowych i stowarzyszeń społecznych.

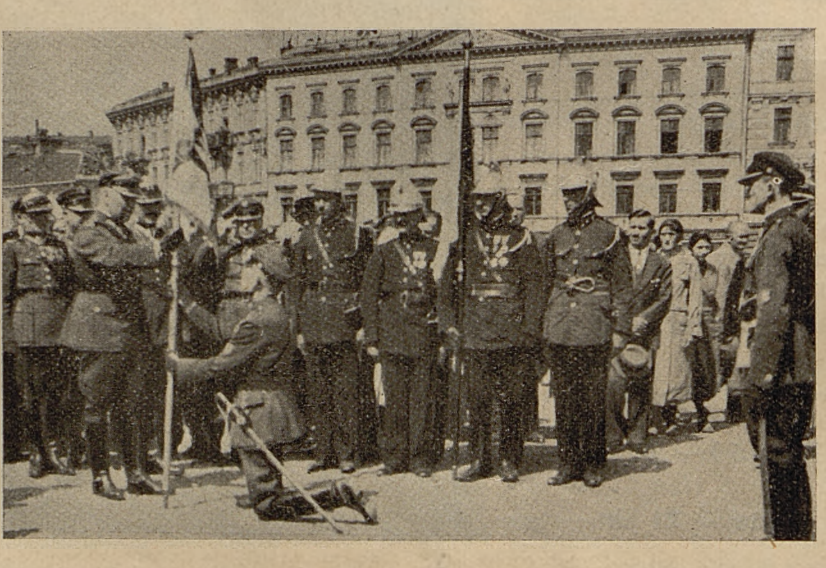
Na estradzie wokół biustu Marszałka Piłsudskiego ustawiły się liczne poczty sztandarowe z pocztem Zw. Legjonistów w strojach historycznych I-ej Kadrowej.

Akademję zagaił prezes komitetu obchodu 6 sierpnia dyr. Dziadosz, poczem wygłosił następujące przemówienie prezes Zarządu Głównego Związku Strzelecekiego, mec. Paschalski:

Obywatele! Gdy przed 18 laty Komendant Główny Związku Strzeleckiego — Józef Piłsudski wysłał I-szą Kadrową, jako czołową kolumnę, wojska polskiego idącą walczyć za oswobodzenie Ojczyzny, powiedział On między innymi: „Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, szarże uzyskacie w bitwach".

Jeżeli w dniu dzisiejszym przypominam ów rozkaz, czynię to nie tylko dlatego, że tym samym historycznym szlakiem, wspomnień pełnym szlakiem Kadrówki — w tym samym dniu maszeruje długi szereg drużyn wojskowych i strzeleckich świadczących o gotowości polskiego żołnierza, co więcej o samorzutnym pędzie całego społeczeństwa do obrony Państwa, do stania na straży polskiego honoru, nietykalności każdej piędzi krwią zbroczonej ziemi. Ale i dlatego zarazem, że przyjdą niewątpliwie dnie, gdy do rozkazów Komendanta każdy Polak sięgać będzie w historycznej potrzebie jak do cudownych, zwięzłych słów głoszących niespożyte prawdy o duchu narodu; a wreszcie i dlatego zarazem, że historja narodów rzadko bardzo tylko zna stany prawdziwego pokoju; zazwyczaj żyjemy w okresie wojny czy walki; różnica formy treści zasadniczej nie zmienia; kto inny tylko inaczej, inne buduje okopy. Jednakże każdorazowa postawa Państwa, Narodu — państwa wszelakiego podwaliny — zadecydować musi wcześniej czy później o Państwa tego moralnym, a w następstwie gospodarczym i politycznym walorze. Myliłby się bowiem ten — kto chciałby na dłużej te trzy wyodrębniać wartości: jedna na drugiej się wspiera i w całość nierozerwalną się łączy. I oto na was Obywatele, na was straceńcy, którzyście umieli stać na straży narodowych skarbów: polskiego honoru i odwagi aż do szaleństwa, ale na służbę w intendenturze spoglądaliście z należytym obrzydzeniem, spadło nowe zadanie bardzo dla Polaka ciężkie — stanąć na czele niemniej ważkiego polskiego wysiłku, polskiego wyścigu pracy.

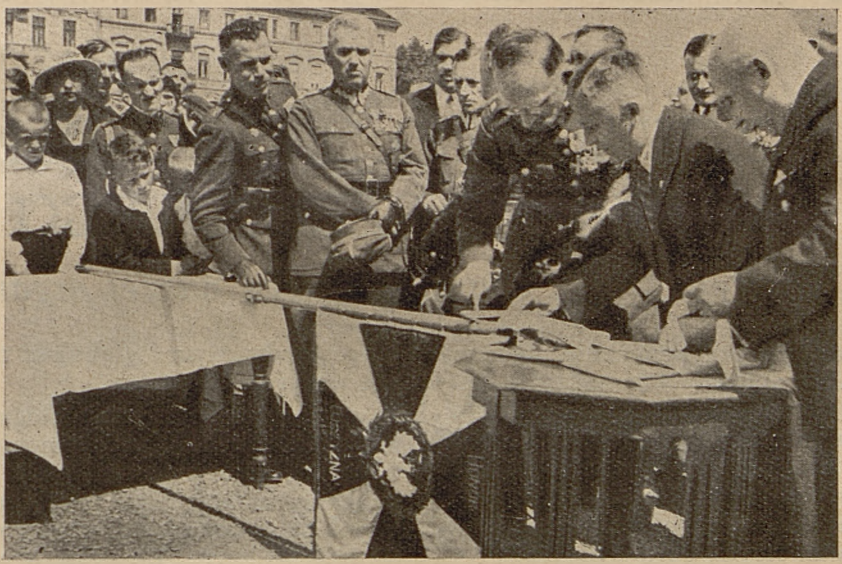
Musicie wżyć się w codzienny znój polskiego chłopa i robotnika, znaleźć miarę jego istotnej potrzeby, docenić wagę każdego nowego warsztatu jako przejawu indywidualnej twórczości i jako źródła siły państwa, musimy ukochać każdą małą sprawę życia, wypielęgnować każde zdrowe poczynanie; w słotnej bowiem często rzeczywistości pług pracy odwala ziemi polskiej skiby, każda godzina robotnika poprawia bilans handlowy a umiejętny przedsiębiorca staje się tej pracy kierownikiem.



Święto 6 sierpnia w Warszawie. Płk. Żurakowski wręcza poświęcony sztandar ob. Ciesielskiemu, kmdt. warszawskiego pow. Z. S.

Niemasz wysiłku pracy, energji i twórczości polskiej, któryby można odrzucać, albowiem wszystkie one składają się na całość polskiej pracy na linję wielkiego gospodarczego frontu.

I oto wy, pióropuszowi rycerze, musicie nauczyć się cenić, co więcej ukochać szary i znojny polskiej pracy dzień. Musicie wnieść swój entuzjazm i swoje poczucie tak mało znanej w Polsce dyscypliny, tak często decydującej o zwycięstwie, dyscypliny społecznej. Skarżył się w „Dumie o Hetmanie" Stanisław Żółkiewksi: „ciebie się nietylko boję, lecz lękam o wolna, o kresu nieznająca duszo polska. Przed tobą drżę ty niełacna, krnąbna, sama siebie szaleństwem chłoszcząca, ty samej siebie nieznana i nikomu niezgadniona. Polskiego wyuzdania duchu wrosły w serce, ojcowski, własny, — a obcy rodzimy, — a wrogi".


Wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru pow. warszawskiego. Wbija gwóźdź ob. mjr. Święcicki, szef sztabu Kmdy Głównej.

Jeżeli Ten, który sam ze snów 63-go roku o polskim ludzie wyrósł i marzył o sejmie polskim, zmuszony był Polskę przed rozkiełznaniem tego sejmu ratować, jakże wieszczo sprawdziły się myśli Żółkiewskiego w czar słów Żeromskiego zamknięte. Na szczęście sejm wziął swoją historyczną lekcję, bierze je poprzez sam fakt istnienia Bloku Bezpartyjnego, lekcję dyscypliny i karności społecznej. Tę straszliwą szkołę na którą tylko wielkość Marszałka stać było, tę próbę uporządkowania i zdyscyplinowania rogatej duszy polskiej, którą Wódz podjął, wy musicie uzupełnić przykładem idącym od codziennego życia doświadczenia.

Twórczość indywidualna, meldująca się u przełożonych, wykuwająca planowo w twardych warunkach powojennego mechanizmu życia społecznego i państwowego, twórczość nieznająca słów za któremi czyn nie idzie, oto jest droga wskazana nam pracą genjusza Komendanta, rozwinięta w szczegółach na okres najbliższy przez Jego współpracowników.

Na drodze tej niema miejsca zarówno dla słabych, upadających pod ciosami chwili, jak i dla tych, którzy chodzić nie umieją w ordynku. Jest miejsca nadmiar natomiast dla wielkiej drużyny wysiłku, w której mocniejszy słabszemu siły dodaje, a mniej lotnego oświeca.

Przy takim wyścigu pracy odbywa się stopni nadawanie, odbywa się cudowne równanie wzwyż, o którem pułkownik Sławek mówił w swem radomskiem przemówieniu.

Pamiętajcie bowiem: wola symbolizowania Ojczyzny, władzy wola jak zawsze tak i teraz musi wypływać ze świadomości nieprzemijającego wysiłku, ze świadomości wielkości założonych celów i z gotowości złożenia największych ofiar na ołtarzu wiary w ich słuszność i w ich konieczność.

Rozumiem doskonale, że w okresie walki o niepodległość łatwiej było niż dzisiaj posiadać takie duszy właściwości. Nie zapominajmy jednak, że walka o niepodległość toczy się dzisiaj nie mniej aktualnie, niż wczoraj tylko o wiele bardziej niebezpiecznym dla Polaka kształcie, bardziej materjalistycznej formie. Dlatego tak często mamy prawo mówić naszym przeciwnikom, że ich poczynania trącą bezwiednie nieraz zdradą kraju, dlatego też nikt z nas nie ma prawa żądać dla siebie spoczynku. Prawo mamy tylko jedno czekać rozkazu czy też o rozkaz prosić, rozkaz pracy przezwyciężenia piętrzących się naokoło trudności Nie chcemy trwać jedynie w defensywie. Rozkaz taki byłby bowiem na miarę dziejów I-ej Brygady rozkazem. Będzie on zastosowaniem do życia niewzruszonych wielkich metod pracy Komendanta i błyskawicowego natchnienia romantyzmu celów połączonego ze straszliwym pozytywizmem w dobieraniu środków. Nauczył nas Komendant, że metoda ta zwycięża zawsze. Mamy prawo wierzyć, że rozkaz taki istnieje, musimy w społeczeństwie stworzyć moral, która rozkazu dopełni.

Polskiej walki o wolność i honor Rycerz Niezłomny, Polski wskrzesiciel Państwa polskiego, Wielki Budowniczy, niezrównany Snycerz współczesnej duszy polskiej, straszliwy a miłosny polski nauczyciel— Józef Piłsudski, niech żyje!

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się: pieśni legjonowe w wykonaniu chóru „Harfa" pod dyr. prof. Lachmana, wiązanka pieśni legjonowych w wykonaniu orkiestry 36 p. p. pod dyr. mjr. Śledzińskiego oraz deklamacje wygłoszone przez Karola Adwentowicza.

Również w południe na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Strzeleckiego powiatu warszawskiego.

O godz. 11-ej przed południem przybyły na plac oddziały strzeleckie z terenu powiatu warszawskiego i ustawiły się przed ołtarzem polowym.

Po mszy, poświęcenia sztandaru — ufundowanego przez specjalny komitet obywatelski mieszkańców pow. warszawskiego — dokonał ks. kapelan Małek, który również wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Następnie odbyła się uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych. Pierwszy gwóźdź w imieniu matki chrzestnej sztandaru — p. Marszałkowej Piłsudskiej wbiła dyr. Choynowska, w imieniu ojca chrzestnego— gen. Fabrycego — płk. Kowalski. Dalsze gwoździe pochodziły od gen. Rydza-Śmigłego, gen. Składkow-

skiego, min. Pierackiego, min. Zaleskiego, min. Jana Piłsudskiego, min. Jędrzejewicza, marszałków Świtalskiego i Raczkiewicza, prezesa Sławka, min. Matuszewskiego, prezesa Paschalskiego, red. Stpiczyńskiego, v.-min. Piestrzyńskiego, Zw. Legjonistów, Polskich, P. O. W., Wacława Sieroszewskiego, kierownika P.W.D.O.K. I mjr. Lewina i innych.

Po ceremonji wbijania gwoździ przedstawiciele komitetu obywatelskiego złożyli sztandar w ręce zastępcy dowódcy D. O. K. I płk. Żurakowskiego, który zkolei wręczył go komendantowi Związku Strzeleckiego pow. warszawskiego ob. Ciesielskiemu.

Po przyrzeczeniu strzeleckim, złożonem przez zebrane na placu oddziały, odbyła się defilada, którą przyjął płk. Żurakowski w towarzystwie szefa sztabu komendy głównej Zw. Strzeleckiego mjr. Święcickiego oraz komendanta okręgu Nr. I Z. S. mjr. Stefańskiego.

WRAŻENIA Z WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Będą źródłem siły i wiary w potęgę naszej organizacji

Przykro, że dopiero po przypomnieniu Redakcji napływać będą artykuły delegatów o naszych wrażeniach tego imponującego zjazdu. Byliśmy pewni, że wyczerpujące sprawozdania w dwóch numerach „Strzelca" zwalniają nas od tego obowiązku. Dobrze jednak, że wolno nam podzielić się wrażeniami z ogółem braci strzeleckiej, która nie miała możności uczestniczyć w tych wzniosłych obradach.

Wrażenia to niezapomniane, dni te wryły się tak głęboko w pamięć obecnych, że stale będą źródłem siły i wiary w potęgę naszej organizacji. Nurtującem uczuciem serdecznego przywiązania do ukochanej naszej idei dali delegaci wyraz w toku obrad, czy to przez wzorową karność w podporządkowaniu się zarządzeniom komitetu zjazdu, czy też żywiołowem manifestowaniem uczuć przez częste i długotrwałe oklaski.

Jako strzelcowi z ziemi wielkopolskiej trudno mi zataić dumę, że specjalnie wyróżniono nas w sprawozdaniu i to ze względu na wspaniały rozwój na terenie naszej dzielnicy, pomimo napotykanych w naszej pracy wielkich przeszkód. Głęboko wryły się w pamięć owacje dla niestrudzonych naszych przodowników i protektorów, a przedewszystkiem dla najdroższej nam Postaci Polski współczesnej, pierwszego naszego Komendanta Marszałka Piłsudskiego. Wspaniałe melodje piosenek legjonowych, śpiewane przez delegatów opuszczających salę posiedzeń świadczą o serdecznym i głębokim nastroju, który owładnął wszystkich.

Krocząc niezmiernie długim pochodem do zamku, składając hołd prochom nieznanych bojowników o wolność ojczyzny na grobie Nieznanego Żołnierza mieliśmy możność raz jeszcze podziwiać potęgę strzeleckiej organizacji oraz głębię szlachetnych myśli przewodnich. Nie dziw więc, że najwybitniejsi przedstawiciele naszych władz otaczają nas swą opieką, że głęboką ich troską jest rozwój i potęga Zw. Strzeleckiego, w nim przecie widzą zapewnienie mocarstwowej potęgi Polski.

Niezapomnianemi są dla nas chwile przebyte w Zamku, gdyż były one dowodem serdecznych nici łączących najwyższego sternika nawy państwowej, Pana Prezydenta Mościckiego z szarą masą strzelców. Jakież to miłe wspomnienia bankietu przygotowanego przez Pana Prezydenta w zamku! Iluż to poraz pierwszy miało możność podziwiać wnętrze zamku, w którem tak często ważyły się losy naszego państwa!

Starałem się w kilku słowach skreślić moje wrażenia z walnego zjazdu, choć jestem pewien, że obecni na zjeździe dojrzą tu tylko słaby odblask tego, co tam przeżyli. Trudno jednak znaleźć słowa, które mogłyby być istotnem odzwierciedleniem wszystkiego, co w głębi naszych dusz nurtuje po walnym zjeździe.

Przemęt, w sierpniu 1932 r.

J. Mączyński.

Miasto Bełza P. Prezydentowi w hołdzie

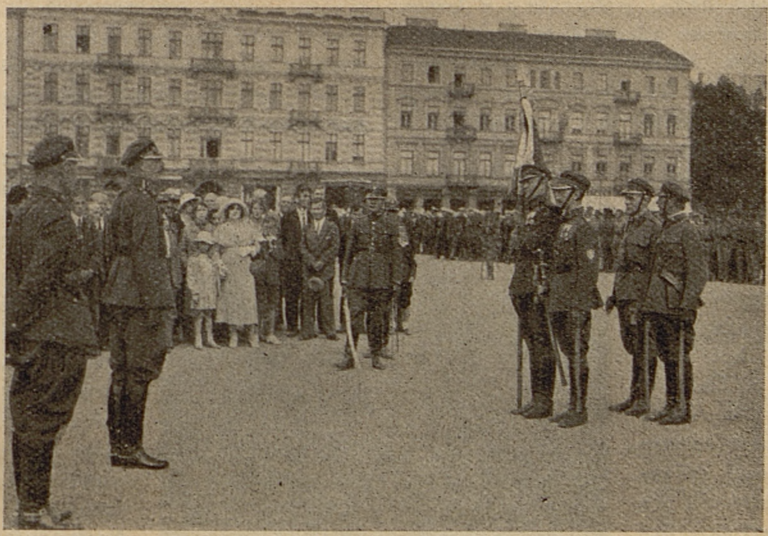


Podczas uroczystości na Jasnej Górze Pan Prezydent Rzplitej przyjął delegację miasta Bełza, która wręczyła Mu srebrny ryngraf wykonany na pamiątkę sprowadzenia przez Władysława Opolskiego Cudownego Obrazu. Na zdjęciu Pan Prezydent w towarzystwie min. Jędrzejewicza i O. O. Paulinów w czasie przyjęcia delegacji.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

Z DĘBICY piszą: Związek Strzelecki żeński obchodził tu uroczyście rocznicę swego założenia. Odegrano sztukę p. t. „Królowa Tatr" i komendantka wygłosiła okolicznościowe przemówienie. Przed rokiem odbyło się pierwsze zebranie oddziału pod przewodnictwem komendanta powiatowego dr. Buszki, prezesa Szczerby oraz instruktorki ob. Wandy Wysoczanówny z Krakowa, na którem zaznajomiwszy obecnych z ideologją Z. S. wpisano zgłaszające się kandydatki, pozem przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszły: Otylja Ziębowa jako prezes, Józefa Mroczkowa wiceprezes, Stecówna Stanisława skarbnik, Helena Buszkowa, wice-skarbnik, Stanisława Różakowa, sekretarz, Helena Mitkówna, wice - sekretarz. Dziś oddział liczy 34 członkiń. Praca mimo piętrzących się trudności postępuje w dość szybkiem tempie. Trudności jakie stoją na przeszkodzie to przedewszystkiem brak własnej świetlicy, w którejby o każdej porze można było się zgromadzić. Zbiórki odbywają się narazie dzięki uprzejmości ks. dyrektora Błażeja Kotfisa w sali muzycznej tutejszego gimnazjum lub wieczorem w którejkolwiek z klas. Zbieramy się w każdą niedzielę popołudniu celem odbycia godzinnych gier i ćwiczeń fizycznych oraz pogadanek, w których referentka oświatowa ob. Augusta Rostoczyńska zaznajamia nas z wszystkiemi dziedzinami życia obywatelskiego. Praca nad tem zagadnieniem podzieloną jest na kilka poszczególnych działów. W dziale ideowym, poznawszy prawa strzeleckie, uczymy się jaknajściślejszego przestrzegania ich w życiu codziennem, kierując się wyłącznie hasłami stawiającemi na pierwszym planie służbę ojczyźnie. Dział oświatowy, mający za zadanie wyrównanie poziomu umysłowego obywatelek oraz podniesienie go w miarę możności, obejmuje pogadanki o współczesnem życiu społecznem naszego państwa, czytanie książek, które otrzymujemy bezpłatnie z bibljoteki T. S. L. oraz czytanie pism związkowych ze „Strzelcem" na czele. Dział kulturalny jest najtrudniejszym do zrealizowania z powodu braku świetlicy. Staramy się jednak w miarę możności wykorzystać istniejące warunki. Mamy kilka gier towarzyskich, które w wolnych chwilach z ochotą uprawiamy, urządza się od czasu do czasu jakąś imprezę, np. festyny, oraz cały szereg przedstawień. Uczęszczamy też często na odczyty, a w projekcie jest, by cały szereg dzieł naszych autorów zreferować, ilustrując je obrazami świetlnymi. Dział społeczny, w którym największy nacisk kładzie się na przysposobienie i dokształcenie w zawodach, mogących w życiu być podstawą bytu jednostki, jest w oddziale naszym zakrojony na dość szeroką skalę. Zorganizowano dla chętnych i mających zdolności w tym kierunku kurs kroju, który prowadzi ob. Potyrałówna Zofja, a obecnie pracujemy nad zorganizowaniem kursu haftu, bieliźniarstwa i robót ręcznych, który podjęła się już prowadzić ob. Sokołowska Marja i nad założeniem kursu fryzjerskiego. Ostatnim z działów wychowania obywatelskiego jest dział towarzyski, którego treścią jest dopełnienie całokształtu pracy nad wychowaniem obywatelskiem przez organizację zabaw i gier, wycieczek, konkursów i t. p. imprez, mających na celu zbliżenie wzajemne członkiń do siebie, oraz zacieśnienie stosunków przyjacielskich, powstałych na terenie pracy. Na pierwszy plan wysunięte są wycieczki jako czynnik najwięcej zacieśniający węzły przyjaźni, przez dzielenie wspólnego losu wśród wygód i niewygód. Urządzono kilka wycieczek, pod przewodnictwem ob. Hamalanki, początkowej komendantki naszego oddziału. Wycieczki odbyły się do Pilzna, Zawady, Tuchowa i Tarnowa. Dnia 10 grudnia ub. r. urządzono dziesięciodniowy kurs wychowania fizycznego przez instruktorkę ob. Czajkowską. Ćwiczenia odbywały się w cali gimnastycznej gimnazjum. Zaznajamiając się z poszczególnymi działami wychowania obywatelskiego, przygotowujemy się do umiejętnego i pożytecznego życia obywatelskiego, do którego w wolnej i niepodległej ojczyźnie jesteśmy zobowiązani.



Fragment uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. pow. warszawskiego w rocznicę wymarszu Kadrowej.

ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM

Z ŻYWCA piszą: Przysposobienie rolnicze młodzieży strzeleckiej zostało po raz pierwszy na terenie naszego powiatu wprowadzone w 1931 roku, przyczem Związek Strzeelcki wystawił większą od innych organizacyj ilość zespołów konkursowych. W ciągu trwania konkursu, tak uczestniczki, jak i uczestnicy wykazywali duże zrozumienie i wykazali, że strzelec zawsze i wszędzie potrafi i chce pracować dla dobra Rzeczypospolitej. Na zakończenie akcji przysp. roln. odbył się w Żywcu pokaz P. R., który zwiedziło przeszło 500 włościan okolicznych i szkoły miejscowe. Jeśli zważy się, iż nie było prawie

zupełnie reklamy pokazu, trzeba przyjąć frekwencję za bardzo pokaźną. Największem zainteresowaniem cieszyło się stoisko strzeleckie. Na pokazie pomiędzy zwycięzców rozdzielono nagrody indywidualne i międzyzespołowe w postaci szczepów jabłoni w odmianach handlowych, odpowiednie do uprawy na naszym terenie. Pierwsza nagroda indywidualna wynosiła 5, druga 4, trzecia — trzy drzewka.

Jan Stanisław Staszkiewicz.



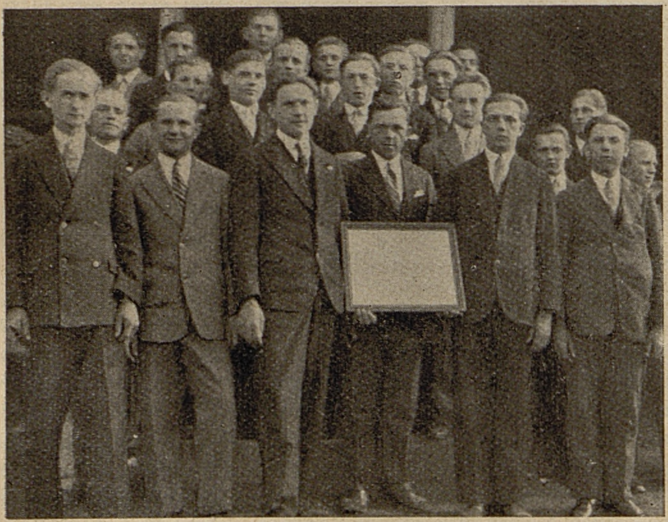
Sekcja teatralna oddz. żeńskiego z Radziechowa. Amatorzy, biorący udział w wystawieniu „Więźnia Magdeburga".

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

ZE ŚNIATYNIA piszą: Gdy przed kilku dniami na murach miasta pojawiły się skromne afisze i gdy wieczorem przeszedł ulicami capstrzyk strzelecki z orkiestrą, nie spodziewaliśmy się, że zapowiedziany obchód poświęcenia sztandaru strzeleckiego będzie tak imponującem świętem, a gdy w niedzielę rano zabrzmiał z wieży ratusza hejnał, patrzyliśmy z troską w duszy na zlane świeżym deszczem ulice i drogi i na szare, ciągle jeszcze zachmurzone niebo. Mimo jednak niesprzyjającej pogody zebrały się tłumy ludności. Na uroczystość przybył przedstawiciel Rządu, delegowany przez pana wojewodę, starosta p. Wieser, generał Łukomski ze Stanisławowa, konsul Rzeczypospolitej z Czerniowiec Grabiński z pułk. Jampolskim, okręgowy Z. S. mjr. Bezeg, delegat Sztabu Głównego M. S. Wojsk., z Warszawy, kpt. Nowak w zastępstwie komendanta okręgu Lwów, komendant podokręgu Z. S. Stanisławów, kpt. Lubczyński, starosta z Kosowa p. Galotzy, nadto z Czerniowiec: prokurator Axani, prezes Związku Wolontarjuszów rumuńskich p. redaktor Strauch prezes Związku Legjonistów Polskich w Rumunji, prezes Komitetu W. F. Haquè wreszcie delegat wszystkich stowarzyszeń polskich w Rumunji p. Mendrak w gronie kilku osób. Goście z Rumunji przybyli w ilości 23 osób. Mszę polową odprawił ks. kanonik Amirowicz, który następnie wygłosiwszy piękne kazanie, dokonał aktu poświęcenia sztandaru Związku Strzeleckiego, a równocześnie sztandaru Związku Podoficerów Rezerwy, którzy w ten sposób zaznaczyli braterstwo ideowe i solidarność ze Związkiem Strzeleckim. Po akcie poświęcenia przemówił imieniem Związku Strzeleckiego kpt. Lubczyński, wzywając strzelców, by pod tym sztandarem stali wiernie przy idei strzeleckiej. Z boiska ruszyły tłumy przed starostwo, gdzie odbyła się defilada bataljonu Strzelca, plutonu Podoficerów Rezerwy, hufca P. W., hufca kolejowego, drużyn „Sokoła" i drużyn harcerzy przed poświęconemi sztandarami. Przy obiedzie zebranych powitał prezes powiatowego zarządu Związku Strzeleckiego burmistrz Niemczewski, dziękując gościom za przybycie i akcentując specjalnie, że ludność miasta i powiatu podczas uroczystości dała dowód sympatji i uznania dla idei strzeleckiej. Nastąpiły dalsze przemówienia. Gen. Łukomski wskazał na ideę ćwiczenia charakterów i serc i wzniósł okrzyk na cześć twórcy tej idei Marszałka Piłsudskiego. Zkolei przemówił delegat Głównej Komendy mjr. Bezeg, który w serdecznej mowie złożywszy pozdrowienie strzeleckie imieniem Komendanta Głównego zwrócił się do strzelców, mających obecnie pracować i walczyć pod poświęconym sztandarem. „Symbolem naszym jest orzeł, a skoro okręg lwowski Z. S. leży w skrzydle orła, to powiat Z. S. Śniatyn i jego oddziały są niejako krańcowemi lotkami skrzydła. Od was zależeć ma obywatelki i obywatele, aby skrzydło orła nie straciło w niczem na swej rozpiętości, szerokości i lotności, od was zależy, by skrzydło skrzydłem było i umiało tułów orła podtrzymać w locie. Programem strzeleckim jest praca nad wyrobieniem z was takiego typu obywatela, na którym spokojnie Rzeczpospolita oprzeć może swą całość i byt". Kończąc swe przemówienie złożył mjr. Bezeg strzelcowi śniatyńskiemu życzenia, by i powiat ten Z. S. spełnił swoje zadanie tak, by i na ziemi śniatyńskiej Z. S. zbudował silny i nienaruszalny filar, na którym Rzeczpospolita oparłaby swój byt. Wkońcu mówca wyraził w imieniu Kmdta Gl Z. S. organizatorom na ręce zasłużonego prezesa burmistrza Niemczewskiego uznanie za zorganizowanie tak imponującej uroczystości. P. starosta Wieser powitał w serdecznych słowach gości rumuńskich i wzniósł toast na cześć zaprzyjaźnionego mocarstwa Rumunji. Szczególne zainteresowanie wzbudziła mowa prezesa wolontarjuszy rumuńskich, p. Axaniego, wygłoszona po rumuńsku, a następnie w tłumaczeniu odczytana przez p. Haquè.



W Bocheniu odbyły się doroczne 25 km. zawody kolarskie, organizowane w dniu święta oddziału, na pamiątkę przejazdu przez Bocheń Pana Prezydenta. Na zdjęciu kolarze na starcie.



Oddział Z. S. w Podłężu. Członkowie oddziału zebrani przed miejscową świetlicą.



Ostatnio odbyła się w Bobowej koncentracja oddziałów pow. Gorlickiego. Na zdjęciu orkiestra oddziału Łużna w drodze do Bobrowej.

Mowę swą zakończył p. Axani okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, Związku Strzeleckiego i przyjaźni polsko - rumuńskiej. Pięknie przemówił dr. Skiba imieniem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W., oraz ob. Manaczyński imieniem Zw. Strzeleckiego i p. Szczygłów imieniem Związku Podoficerów Rezerwy. P. Haquè imieniem czerniowieckiego komitetu W. F. i p. Mendrak imieniem wszystkich stowarzyszeń polskich w Rumunji w krótkich przemówieniach wyrazili serdeczne życzenia Związkowi Strzeleckiemu. Popołudniu odbyły się zawody przysposobienia wojskowego.

M. Nienczewski.



Oddział żeński w Łowiczu przechodził ostatnio kurs obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu ratowanie „zagazowanej".

ODESZLI NA ZAWSZE

W Rzeszowie zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Stanisław Lassota, b. sierżant 5 p. p. I Brygady Legjonów, chorąży rezerwy W. P. uczestnik wojny 1914 — 1920, odznaczony Krzyżem Niepodległości. Zmarły w 36-ym r. życia, ś. p. St. Lassota, był znanym i cenionym działaczem w tutejszych organizacjach, głównie w Związku Strzeleckim, Związku b. Legjonistów i Związku Rezerwistów, a dla swoich zalet i pięknego charakteru był powszechnie lubiany. Wyrazem uczuć dla zmarłego był olbrzymi udział obywatelstwa rzeszowskiego w pogrzebie, który przemienił się w żałobną manifestację. Po wyprowadzeniu zwłok z kaplicy cmentarnej, ruszył kondukt pogrzebowy, poprzedzony orkiestrą 17 p. p. w kierunku cmentarza na Pobitno. Nad otwartą mogiłą pożegnał Zmarłego w serdecznych, żołnierskich słowach mjr. Ciepielowski. Orkiestra odegrała pieśń „Śpij Kolego w ciemnym grobie"... i na trumnę posypały się grudy ziemi... Na grobie Zmarłego, który znajduje się tuż koło mogiły pułkownika Lisa-Kuli, złożono wieńce od Rodziny Zmarłego, Związku Strzeleckiego, Zw. Legjonistów i Zw. Rezerwistów.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECIKE

Z SULEJOWA donoszą: Z inicjatywy ob. burmistrza Erchardta zostało ostatnio zwołane w Magistracie zebranie obywateli m. Sulejowa. Na zebranie przybyło około 50 osób, na którem inż. Papiński, kpt. Grabowski i Krasoń wygłosili referaty o ideologji Związku Strzeleckiego i o jego zadaniach Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślano gotowość założenia oddziału Związku Strzeleckiego, co zostało zrealizowane, powołując jednogłośnie na prezesa zasłużonego działacza miejscowego w osobie p. burmistrza Erchardta, wiceprezesa dr. Olszewskiego Henryka, na sekretarza Eugenjusza Dzitkowskiego, skarbnika — Władysława Kieruzala, na ref. kul. ośw. — Antoniego Dąbrowę oraz na członków zarządu — Stanisława Janczewskiego, Władysława Bednarka, Stefana Szczęsnego i Franciszka Skoczka. Do komisji rewizyjnej wybrano: Leona Gliszczyńskiego, Stefana Kieruzala, Kazimierza Kozłowskiego, Antoniego Kozłowskiego i Juljusza Matyjaszowskiego. Na komendanta oddziału wyznaczono ob Kajetana Grzybka.

J. Krasoń.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

W RADŁOWIE odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. w której wzięły udział oddziały: Radłów, Wał - Ruda, Niwka, Borzęcin. Z ramienia Komendy powiatu Z. S. był obecny p. o. adjutanta komendy powiatu brzeskiego. Z ramienia władz wojskowych na koncentracji byli obecni: ppłk. dypl. Broniowski d-ca 16 p. p., kpt. Eugenjusz Dyaczyński, obwodowy komendant p. w. Stanisław Ryczek, powiatowy komendant p. w., kpt. Rycesz z 16 p. p., oraz 7-miu podoficerów instruktorów z 16 p. p. Ćwiczenia odbyły się na błoniach radłowskich „Kamień Słony". Program wyszkolenia został zupełnie wyczerpany. Stwierdzono dostateczny stan wyszkolenia, stan moralny dobry. Dowódca 16 p. p. ppłk. dypl. Broniowski wyraził uznanie oddziałom Z. S. Radłów i Wał - Ruda za dobrą reprezentację i szybką orjentację w poszczególnych fragmentach ćwiczeń.

Wojciech Kapustka.

* * *

W JAWORSKU odbyła się koncentracja strzelców zorganizowana przy współudziale kmdy powiatu Z. S. Nowy Sącz.

* * *



Sekcja teatralna oddziału Łagiewniki Śląskie. Ostatnio oddział wystawił popularną sztukę „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ

Z MAŁEGO TARPNA piszą: Dnia 19 ub. m. już od godziny 7-mej na placu ćwiczeń w Małem Tarpnie zbierały się oddziały p. w. i w. f. z całego powiatu grudziądzkiego. Młodzież raźno maszerowała na miejsce zbiórki, gdzie oczekiwał komendant powiatowy kpt. Kosmowski, witając wszystkich miłem i serdecznem słowem. Widząc zadowolenie komendanta, młodzież wesoło gawędziła ze sobą, a wybuchając często śmiechem, czekała na rozkaz. W międzyczasie przybyli przedstawiciele wojska, władz szkolnych, samorządu, organizacyj społecznych i licznie zebrana publiczność zarówno powiatu, jak i z miasta. Punktualnie o godz. 9 padł rozkaz. Wszystkie oddziały karnie i sprawnie zajęły miejsca, komendanci oddziałów złożyli raport. Nastąpiło przegrupowanie na kompanje i na plutony. Po przybyciu honorowej komp. 64 p. p. starosta Niepokulczycki odebrał raport i przy dźwiękach orkiestry przeszedł przed frontem, witając młodzież poszczególnych miejscowości powiatu. Krótko przed godz. 10-tą odmaszerowali wszyscy do kościoła parafjalnego w Małem Tarpnie. Uroczystą mszę odprawił ks. wikary Zieliński, piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz Blerign, mówiąc w podniosłych słowach o służbie w szeregach p. w. i życzył, by na chwałę Boga i ku pożytkowi Ojczyzny szeregi te ciągle powiększały się. Po uroczystem nabożeństwie odmaszerowano na plac ćwiczeń, gdzie p. gen. Rachmistruk po odebraniu raportu od kpt. Mayera przeszedł przed frontem oddziałów. Następnie odbyła się na ul. Lipowej, obok strzelnicy garnizonowej defilada, którą odebrał gen. Rachmistruk w towarzystwie p. starosty Niepokulczyckiego i dowódcy p. w. p. pułk. Skroczyńskiego oraz przedstawicieli wojska i władz cywilnych. Na czele kroczyła przy dźwiękach orkiestry 64 p. p. komp. honorowa tego pułku, liczne delegacje Powst. i woj. ze sztandarami, a dalej w długich szeregach maszerowały oddziały Związku Strzeleckiego i przysposobienia wojskowego. Defilada wzbudziła wśród licznie zebranej publiczności prawdziwy entuzjazm, gdyż istotnie wypadła imponująco. Po defiladzie odmaszerowano na boisko, gdzie przemówił pierwszy p. gen. Rachmistruk, wnosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego. Jako drugi mówca wystąpił p. starosta Niepokulczycki, który w dłuższem i pięknem przemówieniu nakreślił rolę i znaczenie, jakie odgrywa Związek Strzelecki w społeczeństwie polskiem. Przemówienie zakończył p. starosta okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po południu odbyły się na boisku garnizonowym i na placu ćwiczeń w Małem Tarpnie zawody sportowe, które zgromadziły liczne rzesze zarówno obywateli miasta, jak i powiatu. Zawody dały następujące wyniki: Zawody strzeleckie o mistrz. powiatu: 1) Wronka Teofil Zw. Strzel. — W. Wełcz. 76 pkt. na 100 możliwych, 2) Borowski Józef — Zw. Strzel. — W. Wełcz. 69 pkt. na 100, 3) Chajewski Jan Zw. Strzel. — Szembruczek 69 pkt na 100. Trójbój: 1) Szefler Bronisław, Zw. Strzel. — Mokre pkt. 1514, 2) Reszke Artur, Zw. Strzel. — Radzyń pkt. 1317 3) Betcher Ryszard, — Łasin pkt. 1164. Bieg 1500 mtr.: 1) Łącz Józef Zw. Strzel. — Dusocin, w czasie 5.53, 2) Szczygieł Michał Zw. Strzel. — Turznice, w czasie 5.59, 3) Liberacki Franciszek Zw. Strzel. — Owczarki, w czasie 6.04. Bieg kolarski: 1) Borowy Wacław, Zw. Strzel. — Mokre, w czasie 30 m. 30 sek., 2) Pawelec Jan, Zw. Strzel. — Zielnowo w czasie 39 m. 3) Ertmański Józef Zw. Strzel. — Buk w czasie 39 m. 25 sek. Szczypiorniak: 1) Nowa - Wieś. Zw. Strzel. — Radzyń, Zw. Strzel. 4:0. Koszykówka Boguszewo, Zw. Strzel. — Łasin, Zw. Strzel. 44:2, 2) Boguszewo, Zw. Strzel. — Niewałd, Zw. Strzel. 62:0, 3) Łasin, Zw. Strzel. — Niewałd, Zw. Strzel. 30:0. Siatkówka: 1) Mokre — Zw. Strzel. I miejsce, 2) Białochowo — Zw. Strzel. — II miejsce, 3) Łasin — Zw. Strzel. — III miejsce. O godz. 18-tej wiecz., po ukończeniu zawodów odbyło się uroczyste rozdanie nagród i dyplomów zwycięzcom, poczem oddziały odmaszerowały do miejsc zamieszkania.

R. Narczewski.



Strzelcy oddziału Dubiecko własnemi siłami budują strzelnicę małokalibrową. Na zdjęciu na pierwszym planie okręgowy ob. kpt. Ickowicz, instr. ob. sierż. Grzegorzak, kmdtka ob. Czarnecka, prezes oddz. ob. mjr. Żak.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W LUCYNIE, pow. mołodeckiego odbyło się staraniem oddziału Z. S. przedstawienie amatorskie. Została odegrana komedyjka w 1 akcie p. t. „W starym piecu djabeł pali", poczem chór oddziału odśpiewał szereg pieśni legjonowych i patrjotycznych. Na przedstawieniu obecnych było około 200 osób, m. in. również i członkowie sąsiednich oddziałów Z. S. Przedstawienie odegrano bardzo dobrze, strzelcy dobrze zrozumieli swoje role i doskonale wywiązali się z nich. Świetlica oddziału była bardzo ładnie i umiejętnie przerobiona na scenę. Wszystko zostało wykonane we własnym zakresie i własnemi siłami. Dużo pracy w zorganizowaniu przedstawienia położyła kierowniczka szkoły w Lucynie ob. Bronisława Makutówna. Dochód z przedstawienia został przeznaczony na cele kult.-oświatowe oddziału i na zakupienie bibljoteczki strzeleckiej.

K. Markowski.

* * *

W OTYNJI zespół dramatyczny Związku Strzeleckiego, wykazujący żywą działalność dzięki doświadczonemu kierownictwu oraz ofiarności amatorów wystawił ostatnio z powodzeniem wodewil w 4 aktach Majeranowskiego p. t. „Obywatelka z Krowodrzy". Ob. Szpunarowa w tytułowej roli Katarzyny, ob. Krupowa w roli Józi, ob. Hukówna w roli Zosi, ob. Geronowa w roli Krzykalskiej, ob. Serafinówna w roli Śliwiny, ob. Kurytasówna w roli Gębatowej, ob. Muszakówna w roli Magdy oraz ob. ob. Kasprzyk — Marcin, Szpunar — Jędrek, Serafin — Palędwica, Papst — Kazimierz, Foleik — Stach, Huk — Telek, byli bez zarzutu dzięki ofiarnej i sumiennej pracy. W dalszych rolach wystąpili ob. ob. Niedojadło — dziad, Jakubowski — wójt, Sznajder — sekretarz. Reżyserja, dekoracje (doskonale oddany widok placu Szczepańskiego) oraz kierownictwo akompanjamentu do śpiewów i tańców ob. Krupy — bez zarzutu. Całość wypadła doskonale, oklaskom nie było końca.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

PRZEZ ŚWIETLICĘ DO PEŁNOWARTOŚCIOWEGO OBYWATELA

Poznańskie docenia znaczenie ruchu świetlicowego

Związek Strzelecki stanowi ogniwo, łączące społeczeństwo i wojsko. Naczelnem jego zadaniem jest kształtowanie charakteru swoich członków, urabianie ich na prawdziwych obywateli, umiejących i gotowych pracować dla Państwa w czasie pokoju i bronić je w razie wojny. Związek Strzelecki jest szkołą wychowania obywatelskiego dla przyszłych żołnierzy. Dzięki pracy w Związku młodzieniec kształci się na wzorowego żołnierza - obywatela. Względy materjalne i techniczne nie pozwalają wojsku położyć należytego nacisku na wychowanie obywatelskie. Dlatego na Związek Strzelecki spada specjalny obowiązek, by wywiązać się należycie z nałożonego zadania. Obowiązek ten spełnia nasza organizacja, przenosząc coraz wyraźniej punkt ciężkości pracy w oddziałach na wychowanie obywatelskie.

Wychowanie obywatelskie w Z. S. stara się objąć wszystkie dziedziny pracy i stara się wykorzystać wszystkie te działy pracy dla skuteczniejszego wychowania swoich członków. Takie formy działania jak sport strzelecki, wychowanie fizyczne, przysposobienie rolne służą w dużym stopniu jako narzędzia wyrobienia obywatelskiego.

Mówiąc najogólniej, zadaniem wychowania obywatelskiego w Z. S. jest urobienie strzelca na obywatela czynnego, na jednostkę uspołecznioną, świadomą swego związku zarówno ze środowiskiem najbliższem wiejskiem lub miejskiem, jak i z całem państwem, jednostkę gotową do twórczej współpracy z innymi obywatelami dla dobra ogółu. Tak pojmowane wychowanie posiada wielkie znaczenie dla poziomu moralnego armji i dla obrony kraju. Tylko bowiem prawdziwy obywatel będzie prawdziwym żołnierzem, karnym, wytrwałym, gotowym do ofiar i żądnym zwycięstwa.

Wszystkie te zalety dobrego żołnierza nie są wrodzone. Nabywa się je przez wychowanie, przez naśladownictwo, a przedewszystkiem w współżyciu grupowem, które uczy solidarności, poczucia odpowiedzialności, chęci współdziałania w imię wspólnych ideałów. Im współżycie to jest trwalsze, tem jest silniejsze podporządkowanie się ideałom grupowym.

Związek Strzelecki jest organizacją ideowo-wychowawczą. Prawdziwe wychowanie polega na wszechstronnym rozwoju jednostki. Organizacja wychowawcza musi jej stworzyć odpowiednie warunki. Z. S. korzysta z najróżniejszych form wychowania, począwszy od manifestowania uczuć w czasie uroczystości narodowych, a skończywszy na błahych napozór rozrywkach. Ponieważ praca w świetlicy daje najwięcej możności kształcenia charakteru i świadomości obywatelskiej, świetlicę wybrał za formę najważniejszą. Odpowiednio urządzona i kierowana zastępuje braki rodziny i szkoły i pozatem potrafi rozbudzić zainteresowanie społeczne u jednostki.

Do świetlicy przychodzi członek Związku przeważnie po pracy, zmęczony, rad zapomnieć o swoich codziennych troskach i kłopotach. Im zdolniejszy i bardziej przygotowany do pracy instruktor, tem umiejętniej kieruje zajęciami świetliczan. W prowadzonej należycie świetlicy wszelkie zajęcie staje się rozrywką, lecz jest to rozrywka poważna. Przyjemne łączy się tutaj z pożytecznem. Świetliczanin jest wychowankiem, nie odczuwa jednak tego, że jest wychowywany, gdyż rola instruktora ogranicza się do udzielania wskazówek, umiejętnego przodownictwa oraz udziału w wspólnych zajęciach.

Związek Strzelecki kładzie duży nacisk na szkolenie instruktorów świetlicowych. Najpowszechniejszą formą tego szkolenia są specjalne kursy dla kierowników świetlic. W okręgu poznańskim odbyło się ich kilka. W roku 1929—14-dniowy kurs ukończyło 36 osób, w roku 1931 — trzydniowy 33 osoby i w r. 1932 5 - dniowy 55 osób. Kierownikami świetlic są młodzi nauczyciele szkół powszechnych i średnich.

Aby realizować swój cel, starają się świetlice skupić jaknajwiększą ilość młodzieży. Za zasadę przyjęto, że każdy oddział powinien mieć własną świetlicę. Rozwój akcji świetlicowej w naszym okręgu idzie bez przerwy naprzód.

W roku 1926 — 5 zaledwie oddziałów miało własne świetlice, w 1927 — 19, w 1928 — 28, w 1929 — 64, w 1930 — 87, w 1931 — 117, w 1932 — 284. Reszta oddziałów prowadzi pracę świetlicową w izbach szkolnych, nie tracąc nadziei, że z czasem będzie miała świetlice własne.

Powiedzieliśmy, że celem najważniejszym Związku Strzeleckiego jest wychowanie obywatelskie przyszłego żołnierza. Cel ten zrozumiały jest dla każdego, kto uświadamia sobie rolę współczesnego państwa. Lecz wychowanie obywatelskie nie polega na wpajaniu oderwanych wiadomości o państwie, obowiązkach obywatela i t. d. Tylko rozbudzanie samowiedzy obywatelskiej, faktyczne podporządkowanie się ideologji państwowej, może stworzyć typ obywatela pełnowartościowego. Droga do tego prowadzi przez Związek Strzelecki, który reprezentuje ideologję państwową Marszałka Piłsudskiego. On właśnie stanowi

łącznik między poszczególnym obywatelem a całem państwem, stanowi szkołę wychowania obywatelskiego. Rzeczą zrozumiałą jest zatem, że im ktoś będzie lepszym członkiem Z. S., tem bardziej będzie się poczuwał do łączności z państwem i jego ideologją. Aby zaś być dobrym strzelcem nie wystarczy tylko należeć do Związku. Członków Z. S. powinny łączyć wspólne uczucia i ożywiać wspólny duch. Idea całości, obecna w umyśle każdego członka, stanie się siłą zdolną do zespalania całej grupy, wbrew wszelkim fizycznym i moralnym trudnościom. Pod wpływem ducha grupy każdy członek Strzelca stanie się nietylko stróżem siebie samego, ale będzie wywierał nacisk na innych, aby stosowali się do wskazań wspólnej ideologji. Wytworzy się wspólna odpowiedzialność, a wraz z nią poczucie siły i własnej wartości.

Związek Strzelecki nie jest organizacją nową. Posiada bogatą tradycję, która zrosła się z żywym symbolem Związku — Komendantem. Z tradycji tej może być każdy strzelec dumny Nakazuje mu ona postępować z godnością i bronić ideologji organizacji, która jest zarazem ideologją państwa, przed atakami tych, którzyby chcieli hamować rozwój naszego społeczeństwa. W chwili niebezpieczeństwa nakaże mu ona wystąpić orężnie, jak w roku 1914-ym czy 1920-tym.

Witold Okiński.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ZAKOŃCZENIE OBOZÓW LETNICH P. W. D. O. K. VII W ROŻEWIE. W Rożewie, w dniu 21 lipca b. r. został zakończony trzytygodniowy kurs obozów letnich p. w. O. K. VII. Obóz w Rożewie, położony w pięknej miejscowości na wybrzeżu wielkiego morza należy do rzędu obozów p. w. posiadających najlepsze warunki klimatyczne, a zapoczątkowane w roku ubiegłym przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. O. K. VII. urządzenia, jak strzelnica na trzy stanowiska na 200 m., doskonale rozplanowany i estetyczny budynek gospodarczy oraz wodociąg czynia z tego obozu pierwszorzędny i prawdopodobnie najlepszy w Polsce ośrodek wyszkolenia p. w. W bieżącym roku w Grupie obozów w Rożewie odbyło trzytygodniowe przeszkolenie 473 uczniów szkół średnich z terenu O. K. VII. uzyskując świadectwa z ukończenia II. stopnia p. w. Piękna, upalna pogoda, jaka dopisywała stale w okresie trwania obozu, sprzyjała pracy wyszkoleniowej i dawała możność wykorzystania w całej pełni warunków, które daje pobyt nad morzem. Prócz normalnego wyszkolenia wszyscy uczestnicy Grupy obozów brali udział w próbie o P. O. S., oraz szeregu bliższych i dalszych wycieczek, a między innemi w wycieczce statkiem na Hel i do Gdyni, gdzie przy pomocy udzielonego przez Dowództwo Floty holownika zwiedzono port wojenny. Dnia 4 lipca Grupa obozów w Rożewie gościła wycieczkę w składzie 150 osób zorganizowaną przez Koło Przyjaciół Z. S. w Poznaniu. W uroczystościach otwarcia i zakończenia obozu brał udział w zastępstwie Dowódcy O. K. VII, generał brygady Tadeusz Malinowski, dowódca 17-ej dywizji piechoty.

* * *

KURS DLA REFERENTÓW I KOMENDANTÓW Z. S. WE WRZEŚNI. Staraniem kierownictwa powiatowego Związku Strzeleckiego we Wrześni odbył się ostatnio kurs dla referentów i komendantów Zw. Strzel. dla powiatu wrzesińskiego i gnieźnieńskiego. Otwarcia kursu dokonał kierownik powiatowy ob. Majewski, inspektor szkolny, poczem przemówił p. starosta Gallas. W przemówieniu p. starosta, jako najstarszy strzelec powiatu, życzył wszystkim uczestnikom kursu, aby stał się dla nich uzupełnieniem wiadomości strzeleckich i życzył sił oraz zapału do nowej pracy, by po powrocie do swych oddziałów mogli dalej szerzyć ideę strzelecką. W kursie uczestniczyło 30 referentów i komendantów Z. S. Referaty wygłosili ob. dr. Pawlicki, ref. pow. Gniezno, ob. Stasiewski, ref. pow. ob. Wingert, ob. dyr. Fedyk, komendant pow. p. w. por. Borkowski, kom. pow. ob. Winklerówna, ref. pow. ob. Ginter, kmdt. pow. ob. Szperka, kmdt. pow. ob. Jahns. Stronę praktyczną referowali: ob. prof. Krupa, ob. Kończal, ref. oddz. ob. Kozłowski, ob. Błochowiak. Na zakończenie kursu przybyli delegaci Okręgu: prez. pow. ob. prof. dr. Kurkiewicz, adjutant kmdt. okr. ob. por. Dąbrowski, ref. okr. ob. prof. Marżysz oraz zaproszeni goście: p. starosta Gallas i płk. Mazurkiewicz. Ob. adj. Dąbrowski i ob. prof. Marżysz uzupełnili wykłady jeszcze dwoma referatami. Na zakończenie przemawiali ob. prez. okr. prof. dr. Kurkiewicz oraz pułkownik Mazurkiewicz. Kurs zakończył kierownik powiatowy ob. Majewski, inspektor szkolny, dziękując wszystkim, którzy pracą przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia kursu, a przedewszystkiem p. pułk. Mazurkiewiczowi, dzięki któremu uczestnicy kursu znaleźli wygodne kwatery i dobre wyżywienie w kasynie podoficerskiem 68 pp. Również dziękował p. inspektor znanemu już protektorowi Z. S. p. radcy Bystrzyckiemu, który jak zwykle, tak i teraz pomocą materjalną dopomógł kierownictwu powiatowemu do zorganizowania kursu.



Obozy letnie p. w. Okręgu VII w Rożewie. Kursanci przed kąpielą w falach Bałtyku.

* * *

ZBĄSZYŃ STRZELECKI ORGANIZUJE SIĘ. Od-

dział Zw. Strzeleckiego w Zbąszynie odbył nadzwyczajne walne zebranie celem uzupełnienia Zarządu. Zebranie zagaił wiceprezes ob. Antoni Sobański. Dalsze przewodnictwo objął burmistrz ob. Ferfet, który do pióra powołał ob. Frąckowiaka, na ławników ob .ob. Wołosiewicza i Zygmunta Piotrowskiego. Wybrano jednogłośnie prezesem ob. Witalisa Wołosiewicza, i komendantem ob. Władysława Swornowskiego. Dalsza obsada pozostała w dotychczasowym składzie: I wiceprezesem jest ob. Antoni Sobański, II wiceprezesem ob. Jan Czerniak, zast. sekr. ob. Edmund Kurzyński, skarbnikiem ob. Ignacy Pawłaczyk, ławnikami ob. Franciszek Fertet, ob. Franciszek Klauziński, ob. Piechowiak Kazimierz i ob. Jan Stasiński. Dla 5 najpilniejszych strzelców, którymi są: ob. ob. Brzeziński, Bluge, Pawelski, Heigelman i Waimann uchwalono bezpłatną wycieczkę do Gdyni na „Święto Morza Polskiego". Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" zakończono zebranie.

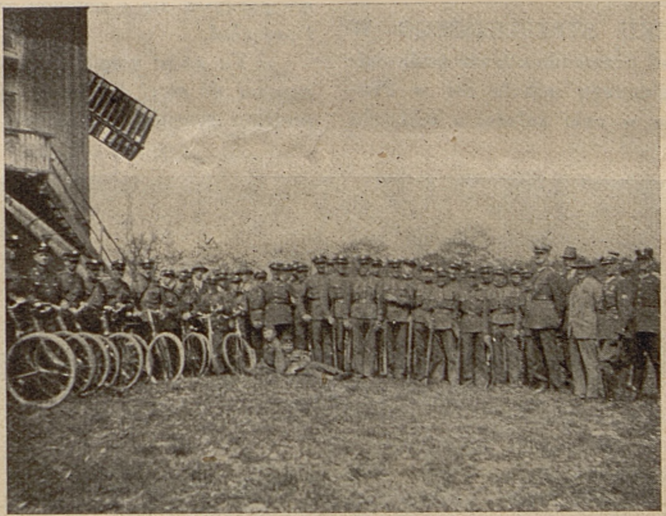
* * *

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO STRZELNO. — Zwołane na dzień 2 lipca bież. roku nadzwyczajne walne zebranie Związku Strzeleckiego oddział Strzelno — odbyło się w sali Wiktora Piątkowskiego. W obecności około 65 członków Z. S. i przedstawicieli pow. komendy Związku Strzeleckiego ob. kmdta Nowickiego, ref. ośw. ob. Suchanka — zebranie powyższe zagaił ob. prezes Duszczak Maksymiljan, referując porządek obrad, który m. inn. składał się z odczytania protokułu zebrania organizacyjnego, komunikatu zarządu, uzupełnienia zarządu, sprawy strzelania o premje, wolnych wniosków z uchwałami i t. d. Ob. prezes Duszczak podziękował na wstępie za wybranie go na prezesa w dniu 25 czerwca b. r. na zebraniu reorganizacyjnem, przyrzekając pracować dla dobra Związku Strzeleckiego zawsze i wszędzie jaknajsumienniej. Następnie jako przewodniczącego walnego zebrania wybrano ob. Edwarda Budzyńskiego, do pióra powołano ob. Skowrona i na ławników ob. ob. Kubiela Józefa, Jezierskiego Stanisława i Hanasza Stanisława. Po odczytaniu przez przewodniczącego zebrania ob. Budzyńskiego listy członków w uzupełnieniu zarządu wybrano jako wiceprzewodniczącego ob. Edwarda Budzyńskiego, sekretarza ob. Stanisława Skowrona, wicesekretarza ob. Małeckiego Bolesława, referenta wychowania obywatelskiego ob. Borowskiego Kazimierza, ławników ob. Stanisława Jezierskiego i Hanasza Stanisława, zaś do komisji rewizyjnej ob. Kubiaka Józefa i ob. Janeckiego Stanisława. W wolnych wnioskach przemawiali ob. ob. Duszczak, Suchanek, Łyskawa, Wilczyński i Ruszkiewicz. Zebrani następnie uchwalili składki następujące: od członków czynnych 10 groszy miesięcznie, od członków wspierających 50 groszy miesięcznie.

Edward Budzyński.

* * *

ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU Z. S. KOŹMIN. — Zebranie Z. S. oddziału Koźmin odbyło się dnia 15 ub. m. w świetlicy Zw. Strzeleckiego. Zebranie zagaił prezes oddziału naczelnik urzędu pocztowego St. Wojciechowski, witając przybyłych na zebranie członków zarządu powiatowego oraz wszystkich strzelców, poczem sekretarz ob. Flegel odczytał protokół z ostatniego zebrania oraz z święta sadzenia drzewek, oba protokuły zostały bez zastrzeżeń przez zebranych przyjęte. Następnie dyr. Sulima wygłosił porywający referat na temat „Pierwszego Strzelca i Obywatela Polski Marszałka Piłsudskiego", za który został obdarzony licznemi oklaskami. W dalszym ciągu sekretarz przeczytał rozkaz zarządu powiatowego w sprawie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego; objaśnień udzielał prezes powiatowy ob. prof. Benisz i ob. dyr. Sulima. Po wyczerpaniu dyskusji na powyższy temat, prezes ob. Wojciechowski w gorących i serdecznych słowach podziękował p. dyr. Dymkowi i prof. Szkarłatowi, którzy z powodu likwidacji seminarjum opuszczają Koźmin, za pracę nad roz wojem organizacji strzeleckiej. Na podziękowanie odpowiedział p. dyr. Dymek oraz prof. Szkarłat. Wkońcu przemówił jeszcze dyr. Sulima na temat pieśni I Brygady i wzniósł okrzyk na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.



Oddział Z. S. Koźmin po ćwiczeniach polowych pod Dobrzycą.

* * *

Z ŻYCIA STRZELCZYŃ SZAMOTULSKICH. W ub. piątek wieczorem, t. j. 5.VIII w sali Strzelnicy odbyło się miesięczne zebranie oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego. Zebraniu przewodniczyła starościna Karpińska. Protokół z ostatniego zebrania, odczytała sekretarka ob. Ratajczakówna. Zarząd oddziału wysunął propozycję, by na pokrycie kosztów zakupionych mundurów, urządzić w pierwszych dniach października imprezę dochodową. Szczegółowy program, który opracowuje zarząd oddziału, przewiduje strzelanie z wiatrówki za bardzo niską opłatą, pocztę japońską, koncert mandolinistów, bufet własny. Wieczorem przedstawienie z „jednoaktówką" oraz dalszy ciąg koncertu mandolinistów. W miejsce sprawozdania z odbytego walnego zjazdu delegatów Z. S. odczytano przemówienie min. Jędrzejewicza. Oddział otrzymał zaproszenie do uczestniczenia w zawodach sportowych dnia 14 b. m. organizowanych przez K. S. „Szamotuły". Strzelczynie postanowiły wziąć udział w siatkówce.

* * *

MIŁOSŁAW DAJE PRZYKŁAD ZGODY: Rzadko oglądany widok przedstawił się oczom zebranych w Miłosławiu obywateli w dniu 31 lipca b. r. Społeczeństwo Miłosławia oburzone niemieckimi prowokacjami, postanowiło dać wyraz swym uczuciom i zaprotestować uroczyście przeciw germańskiej hydrze. Tłumy mieszkańców Miłosławia zgromadziły się na rynku tamtejszym, gdzie przybyły wszystkie organizacje miasta. Zjawiły się więc karne szeregi Związku Strzeleckiego, stawił się Obóz Wielkiej Polski i inne. Szereg przemówień pouczał zebranych o konieczności karności, dyscyplinie i solidarności w chwilach ważnych dla naszej ziemi, kiedy wszystkie siły są potrzebne — dla odparcia napadu wroga, kłótnie zaś i waśnie wewnętrzne niszczą tylko nasze siły i pozbawiają nas odporności. Nakoniec uchwalono rezolucję przeciwstawiającą się niemieckiej zachłanności i stwierdzającą gotowość narodu polskiego do najwyższych ofiar w obronie całości granic Rzeczypospolitej. Rezolucja została jednomyślnie przez wiecowników przyjęta. Na zakończenie manifestacji odśpiewano „Rotę" oraz hymn młodych.

* * *

STRZELCY TWÓRCAMI SZOSY POWIATOWEJ. — Zarzucają nieraz strzelcom, że większa część czasu schodzi im na defiladach, paradach i t. d. Jest to nieprawda, gdy zarówno program strzelecki, jak i wyniki pracy strzeleckiej przeczą temu. Ostatnio strzelcy oddziału Komorniki, pow. Poznań, zobowiązali się po pracy zawodowej pomagać w budowie szosy powiatowej i dzięki ich wydajnej pomocy praca jest na ukończeniu. Jest to rzecz drobna, ale jak dobrze świadczy ona o strzelcach, zwłaszcza, że pracują oni bezinteresownie.

* * *

NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W PROSZOWIE, pow. Kępno. — Pod przewodnictwem podkomisarza straży granicznej ob. Ściegiennego odbyło się w Proszowie, pow. kępińskiego zebranie w celu założenia oddziału Zw. Strzeleckiego. Po przedstawieniu zebranym historji Z. S., rozwoju oraz celów Z. S. wszyscy zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić do Związku. Nowoobrany zarząd składa się z następujących osób: prezes — ob. Waleszczyk, wiceprezes — ob. Paikert, sekretarz i skarbnik — ob. Kupiec, komendantem mianowano ob. Skarbka. Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob.: Biniok, Ostrowski i Sewina. Do oddziału zapisało się 32 członków. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego, zebranie zakończono.

* * *

„CHŁOPI ARYSTOKRACI" W GOSTKOWIE POWIAT MOGILNO. Dnia 24 lipca b. r. odbyła się w Gostkowie, powiat Mogilno, wieczornica w świetlicy Domu Ludowego, na której odegrano dobrze wyreżyserowaną sztukę Anczyca „Chłopi arystokraci". Zorganizowaniem przedstawienia oraz reżyserją zajął się ob. W. Woziwoda, który umiał odpowiednio wyzyskać talent aktorski, drzemiący w członkach oddziału. Sowitemi oklaskami publiczność nagrodziła aktorów - amatorów.



Uczestnicy obozów letnich p. w. w Rożewie na wycieczce w porcie rybackim na Helu.

POSŁUCHAJCIE...

Piękna zieloność naokoło, jezioro niedaleko, lasy, wszystko to składało się na to, aby Jaś Szpyrka, uczeń gimnazjalny z Poznania, czuł się w obozie letnim jaknajlepiej. O ile w mieście miał mało czasu do sportów, dużo nauki i nieraz marzył o wyjeździe na świeże, „prawdziwe" powietrze bez dymu i kurzu, o tyle tu w obozie czuł się wspaniale, ogorzał jak stary marynarz nadbałtycki, robił wogóle wrażenie samego zdrowia i siły.

Ojciec jego, a nasz znajomy, pan Celestyn nie omieszkał oczywiście zaglądnąć do jedynaka, aby zobaczyć na własne oczy obóz, tych co się w nim znajdują i przeżyć choćby kilka chwil ich życiem. Więc zapakował manatki i wio na stację. Wkońcu przybił do celu, zobaczył swego Jasia, obejrzał obóz, usłyszał sporo ciekawych rzeczy o życiu obozowem, mógł nawet przyjrzeć się paleniu ogniska w obozie, gawędom obozowym, różnym śpiewkom wesołym, śpiewanym przez młodzież, mógł wkońcu podziwiać sprawność, zdrowie i dzielność tych, którzy przechodzili ćwiczenia.

— Ale też ludzie czasem coś wymyślą, co jest ni przypiął, ni przyłatał. I to np. słyszę, że ludzie ciągle mówią, iż to niby przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne, to obowiązek każdego, że nikomu nie wolno się uchylać od tych ćwiczeń i t. d. Ależ to głupstwo, toż to żaden obowiązek — to przywilej, to wyjątkowe udogodnienie, to specjalna łaska, że mają takie obozy, że mogą ćwiczyć ciało na zdrowe, jędrne, sprężyte, gdy tamczasem życie miejskie nie daje żadnych takich sposobności.

Byłby jeszcze pan Szpyrka gadał tak dość długo, ale trzeba było wracać do Poznania, do domu. Więc tylko serdecznie pożegnał się z nowymi znajomymi w obozie, uściskał Jasia i pojechał.

Tu znów wpadł oczywiście w dawne nałogi wieczorne, poszedł do swej kawiarni, gdzie usiadł przy stoliku i z przyjaciółmi gawędził. Tematem oczywiście rozmowy była wycieczka do obozu syna.

— Nie macie pojęcia, panie dobrodzieju, jak tam wspaniale. I zdrowo, mówię wam poprostu „mahoń" żywy w tych lasach, oddychałem dwa razy prędzej, aby nabrać tego powietrza do Poznania. A jacy ci chłopcy weseli, zdrowi i jak im tam dobrze! Hej żebym tak miał trochę mniej latek na karku, a więcej rozumu w głowie, tobym i ja tam powędrował! Dobrze się trochę na łonie natury wyhasać!

A koledzy jego chórem zawołali:

— Coś ty taki się zrobił wyznawca świeżego powietrza i sportów! Dawniej lubiłeś świeże powietrze najwyżej w ogródku jakim, gdy miałeś przed sobą kurczę z sałatką, albo jaką dobrą polędwicę. A teraz naraz mówisz tylko o powietrzu i powietrzu.

Ale na to pan Szpyrka całkiem poważnie replikował:

— No tak moi drodzy nie odrazu Kraków zbudowano, nie odrazu człowiek jest mądry, trzeba na to lat wielu, aż wkońcu dojdzie do jakiegoś światopoglądu. Otóż żyłem dość już długo, łaziłem do knajpy, wysiadywałem w zaduchu, dymie, i hałasie szereg godzin i zdawało mi się, że to odpoczynek. Ale mimo to zawsze wracałem do domu jeszcze bardziej zmęczony. Dopiero ten czas, który przebyłem u syna mego w obozie, nauczył mnie, że niema nic ponad takie zdrowe życie. Zmądrzałem na tym punkcie i na innych i twierdzę, że cała ta knajpa jest do djabła i że to wcale nie dla mądrych, zdrowych ludzi. Dlaczego nie pójść gdzie na piękną wycieczkę albo nie uprawiać jaki sport przez ten czas? Czyż nie przyjemniejby to było, czy nie z większym pożytkiem dla ciała i ducha? Czy nie dosyć mamy siedzenia w dużych miastach, w zakurzonych domach, w upale?

Przy tych słowach pan Szpyrka zrobił ruch ręką nad głowami słuchaczy, jakby ich chciał wszystkich zagarnąć do jakiegoś kosza i wywieźć na świeże powietrze. Słuchali go chcąc nie chcąc, bo nie dawał sobie teraz od pewnego czasu odebrać prawa gadania o wszystkiem i wszystkich. W duchu przyznawali towarzysze panu Szpyrce rację, choć protestowali.

— I tę drobną przyjemność chciałbyś nam odebrać, że sobie pogadamy w towarzystwie?

— Jak tam chcecie była odpowiedź, — ja głosuję za świeżem powietrzem, które teraz wolę nawet od świeżego Huggera czy Okocima!

Rzeczy wesołe



ZAMIŁOWANY „SPORTOWIEC".

— Nie widzisz, że się biją? Dlaczego ich nie rozdzielisz?

— Ja miałbym ich rozdzielać? A czy wiesz ile trudu mnie kosztowało, by zorganizować ten mecz!

BYWA I TAK.

Do restauracji wchodzi zalany gość. Siada przy stoliku, wyciąga z kieszeni gazetę i zakłada ją sobie za kołnierz jako serwetkę. Bierze serwetkę ze stołu i zaczyna ją „czytać". Długo wpatruje się w białą płachtę, wreszcie odkłada, mówiąc:

— Złodzieje! 20 groszy biorą a czytać niema co!

TĘPY NA ROZUMIE.

Rozmawiają ze sobą dwaj rekruci, dlaczego kawalerzyści mają krzywe szable.

— Oj! Toś ty bracie tępy na rozumie! Jakże mogą mieć proste szable, kiedy mają krzywe pochwy — powiada „mądrzejszy".

MYŚLAŁ.

— Co uczynił samobójca, kiedy go pan wyciągnął z wody?

— W tej samej chwili wyrwał się z mych rąk, wskoczył na drzewo i powiesił się.

— Dlaczego go pan natychmiast nie zdjął z drzewa?

— Myślałem, że się powiesił, żeby wyschnąć.

OSTROŻNIE.

Pewien pan umarł nagle w podróży.

— Trzeba zawiadomić jego żonę — powiada lekarz do sanitarjusza. — Ale ostrożnie.

Sanitarjusz nadaje depeszę:

„Mąż pani lekko zachorował. Pogrzeb w niedzielę".

SAME DZIECI.

— Widzę, że w waszej miejscowości niema żadnego pomnika, czyżby się u was nie narodził ani jeden wielki człowiek?

— Tak, u nas zawsze rodzą się same dzieci.

RADOŚĆ.

Mietek Frajlich wraca do domu z komisji poborowej i od progu woła już do ojca:

— No, ojcze! Już po wszystkiem. Powiedzieli, że mam organizm przeżarty wszystkiemi istniejącemi chorobami i zupełnie mnie zwolnili.

—Co ty mówisz? — No to chwała Bogu, chwała Bogu...

BARDZO PROSTE!

— 103 lata! — A co pan robił, że się pan doczekał tego wieku?

— Czekałem...

ZDZIWIONY.

Tyle się nasłuchałem o dokładności naszej poczty, że z jednego nieraz słowa odgadnie cały adres, więc chciałem ją wypróbować: wziąłem kopertę i napisałem poprostu: „Do największego idjoty w Warszawie". I cóż powiesz, nie mogli znaleźć, list wrócił do mnie!

DOBRE POCHODZENIE.

— Czy ten pies jest rzeczywiście rasowy?

— O, jeszcze jak. Jego matka należała do hrabiego, a ojca przejechał niedawno luksusowy samochód marki Rolls Royce.

CO KRAJ, TO OBYCZAJ.

Pan do małego chłopczyka:

— Czemu bijesz tego biednego, małego kotka?

— A bo on ma takie brzydkie przyzwyczajenie najpierw pluje na łapkę, a potem smaruje sobie tem po twarzy.

SZKODLIWE AMATORSTWO

Znam pewnego jegomościa, który twierdził: „Gdy mi się nudzi, biorę walizkę i jadę na gapę". „Poco walizkę i dlaczego na gapę" — pytam raz ekscentrycznego wynalazcę w dziedzinie urozmaicenia szarych dni naszego życia.

„Walizkę? — ot tak, z przyzwyczajenia, choć czasem przydaje mi się, a na gapę — w tem właśnie kryje się cała przyjemność mej podróży. Jedno z drugiem w parze idzie. Myśląc o walizce, zapominam o tem, że jadę na gapę, stąd moc przygód, awantur..."

Podobno w ten sposób zawędrował on aż do Hamburga, ale zastrzegam się, że tylko „podobno" bo trudno jest zaiste w to uwierzyć.

Fantazja ludzka jest niewyczerpana! Takąż emocję przeżywają zapewne palacze przemycanych papierosów.

Możnaby napisać scenarjusz z życia przemytników, nas jednak interesuje kwestja bardziej zasadnicza. Przemytnik dostarcza towar zaufanemu handlarzowi, który zkolei sprzedaje swojej „zaufanej" klijenteli. Dwaj pierwsi ponoszą tu duże ryzyko. Przemytnik igra z życiem, nabywca naraża los swój i swojej rodziny, obaj w razie przyłapania odpowiadają sądowo - karnie.

Odrębną kategorję ludzi stanowią „uczciwi" klijenci, namiętni palacze i smakosze szmuglowanego tytoniu. Tych prawo nie dosięga, a w towarzystwie są nawet mile widziani i często podziwiani, gdyż imponują niejednokrotnie szmuglowanym papierosem zagranicznym!!!

Zarażają oni w ten sposób dane środowiska, a więc przyczyniają się do powiększenia koła osób zainteresowanych w kierunku palenia rosyjskich czy niemieckich papierosów.

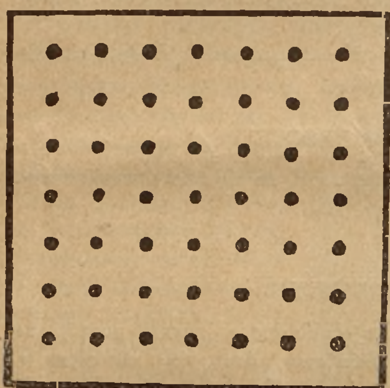
Cała wymieniona wyżej trójca należy do szkodliwych pasożytów społecznych, które trzeba tępić i usuwać, aby zapobiec szerzeniu się chorobliwego objawu ukrytego i jawnego amatorstwa zagranicznych papierosów nielegalnego pochodzenia.

I rzecz dziwna! Na określenie takiego amatora szmuglowanych papierosów nie posiadamy nawet odpowiedniego terminu. A przecież słownictwo polskie jest bogate, język nasze jest żywy, elastyczny. Poszukajmy więc stosownego wyrazu, jaki należy się zwolennikowi dymu obcego, najczęściej wrogiego nam państwa, który okrada Monopol, a przez to skarb państwa i społeczeństwo.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 51 — WYCINAMY DRZEWA.

Ogród ob. Bączka smutny przedstawia widok. W czasie ostatniej zimy wymarzło 21 drzew, rodzących szlachetne gatunki owoców.



Gdy drzewa zostały wycięte ob. Bączek zauważył ze zdumieniem, iż w każdym szeregu, licząc wzdłuż i wszerz, pozostało po cztery drzewa.

Oznaczcie na załączonym planie ogrodu, które drzewa zostały wycięte. Odpowiedzi przyjmujemy do 5 września, nagroda — piękna książka gen. Sławoj-Składkowskiego „Moja służba w Brygadzie".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 46—a.

Należało ob. Bączkę obudzić i zakończyć w ten sposób beznadziejną sytuację.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Welke, Warszawa, 2) ob. Malinowski, Ostrów, 3) ob. Zadwórny, Ożarów, 4) ob. Zielińska, Sieradz, 5) ob. Wierzeja, Zambrów, 6) ob. Wrona, Opatówek, 7) ob. Cygankiewicz, Czarnochowice, 8) ob Granat, Piaseczno, 9) ob. Iwaniuk, Wierzby, 10) oddział żeński, Jargodzin, 11) ob. Wepsięć, Dukszty 12) ob. Zangiewiczówna, Wielka Karczma, 13) ob. Mokran, Kłapy, 14) ob. Gutkowski, Miłosna, 15) ob. Gawlikowski, Przasznysz, 16) ob. Poremba, Kamionka Wielka, 17) ob. Kamyk, Nakło, 18) ob. Sapieżko, Gorlice, 19) ob. Gorzynik, Jawornik, 20) ob. Rutkowski, Wołomin, 21) ob. Wcisłówna, Sędziszów, 22) ob Balicki, Mielec, 23) ob. Wlazło, Michalin, 24) ob Sztorc, Ostrówek, 25) ob. Gliwiec, Laskowice, 26) oddział żeński Bochnia, 27) ob. Wontorski, Gdynia, 28) ob. Piórkowski, Zabrzeże, 29) ob. Winnicki, Winniki, 30) oddział Środopole, 31) ob. Gortat, Chojny 32) ob. Pracki, Warszawa, 33) ob. Gwardecki, Zamość, 34) ob. Walicki, Filipów, 35) ob. Musiałkowski, Tarnopol, 36) oddział Przytuły, 37) ob. Mondek, Kołomyja, 38) ob. Zapałkiewicz, Lubliniec, 39) ob. Łęczyński, Radziechów, 40) ob. Rawa Lipniki, 41) ob. Wyględowski, Opaleniec, 42) ob. Smorgoń, Wesoła, 43) ob. Gruszkowski, Łapy, 44) ob. Kalinowski, Choceń, 45) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 46) oddział Mosty Wielkie, 47) ob. Winiarski, Szachów.

Nieprawidłowe rozwiązania podali: 48) ob. Kołodziejczyk, Marcinkowo, 49) ob. Sowiński, Kamyk, 50) oddział Brzóza, 51) ob. Sawościanik, Rupejki, 52) ob. Fik, Dembowiec, 53) oddział Garbatka, 54) oddział Strzegów, 55) ob. Suszczewicz, Strzegów, 56) ob. Dworakowski, Strzegów.

Piłkę do siatkówki wylosowała ob. Zielińska, Sieradz.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 47.

W pokoju były cztery koty. Każdy siedział na własnym ogonie i naprzeciwko siebie w trzech pozostałych kątach pokoju widział trzy koty.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Zielińska, Sieradz, 2) ob. Piątkowska, Wielka Karczma, 3) ob Zwobińska, Myszków, 4) ob. Węspieć, Dukszty, 5) ob. Sachnowski, Jagłów, 6) ob. Rawczyk, Lubcza, 7) ob. Mazański, Szczekociny, 8) ob. Balicki, Mielec, 9) ob. Mokran, Kłapy, 10) ob. Gutkowski Miłosna, 11) oddział Garbatka, 12) ob. Hnóra, Tarnów. 13) ob Iwaniuk, Wierzby, 14) ob. Rataj, Ozorków, 15) ob. Łęczyński, Radziechów, 16) ob. Wlazło, Michalin, 17) ob. Motyl, Warszawa, 18) ob. Gliniec, Laskowice, 19) ob. Wcisłówna, Sędziszów, 20) oddział Środopolce, 21) ob. Topołajewicz, Płock, 22) Mygda, Baranowicze, 23) ob. Zdrojewski, Gdańsk 24) ob. Frydel, Ostrów, 25) ob. Dormus, Stary Sącz, 26) oddział Jezioro, 27) ob. Musiałkowski, Tarnopol, 28) ob. Winnicki, Winniki, 29) ob Rutkowski, Wołomin, 30) ob. Trzciński, Boguszewo, 31) ob. Zaplewniak, Brześć, 32) ob. Pracki, Warszawa, 33) ob. Gwardecki, Zamość, 34) ob. Walicki, Filipów, 35) ob. Iwaniuk, Wierzby, 36) oddział Przytuły, 37) ob. Horbaczewska, Warszawa, 38) ob. Wrona, Opatówek, 39) ob. Fik, Dembowiec, 40) ob. Sawościanik, Rupejki, 41) ob. Kalinowski, Choceń, 42) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 43) ob. Kołodziejczak, Marcinkowo 44) oddział Przysietnica, 45) ob. Taras, Stary Sącz, 46) ob. Bednarski, Dolnicz, 47) ob. Poremba, Kamionka Wielka.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 48) oddział Strzegowo, 49) ob. Suszczewicz, Strzegowo, 50) ob. Welke, Warszawa, 51) ob. Dworakowski, Strzegowo, 52) ob. Cygankiewicz, Czarnochowice, 53) oddział żeński Bochnia, 54) ob. Leśniewski, Kupowalce, 55) ob. Gortat, Chojny, 56) ob. Wais, Klimkówka, 57) ob. Zarembianka, Baranowicze, 58) ob. Sowiński, Kramyk, 59) oddział Brzóza, 60) ob. Mittelstadt, Podbuż.

Komplet przyborów toaletowych wylosował ob. Balicki, Mielec.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.